Nr. 245. We Lwowie, — Wtorek dnia 26. Października 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów 25. października.

W sprawie przeniesienia sesji delegacyjnej z Pesztu do Wiednia, udał się prezydent Izby posłów dr. Smolka wraz z oboma wiceprezydentami hr. Ryszardem Clam-Martinitzem i p. Chlumetzkim dn. 22. do hr. Taaffego, przedstawiając mu życzenie wybranych od Izby posłów delegatów, aby z powodu grasowania w Peszcie cholery, tyfusu i ospy, naznaczoną do Pesztu sesję delegacyjną przeniesiono do Wiednia. Hr. Taaffe odparł, że dwór czyni wprawdzie przygotowania na pobyt cesarza w Peszcie, że jednakowoż, gdyby delegacja jednomyślnie tego sobie życzyła, on poczyniłby potrzebne kroki. Dr. Smolka odparł, że delegaci Izby posłów wszyscy sobie tego życzą. Izba panów wprawdzie jeszcze nie wybrała delegatów, wszelako wielu członków Izby panów oświadczyło, że wyboru do Pesztu nie przyjmą, zaczemby delegacja przedlitawska mogła się stać niekompletną. Na to oświadczył hr. Taaffe, że uda się do hr. Kalnokiego i następnie do cesarza, co też zaraz dn. 22. bm. miał uczynić, i we Wiedniu spodziewano się na d. 24. nowego reskryptu ces., zwołującego delegacje do Wiednia.

Reskrypt ten ani w sobotę ani wczoraj nie wyszedł, a *Frmdblt* podaje telegram z Pesztu, donoszący, że „w węgierskich sferach decydujących nie godzą się na przeniesienie sesji delegacyjnej do Wiednia. Powołują się na to, że delegacja w kwietniu r. 1873. we Wiedniu mimo cholery (?) sejmowała, a Węgrzy przeciw temu nie protestowali; że dalej, obawa delegatów ogarnęłaby najdalsze koła, coby Peszt na ogromne straty materjalne naraziło; zresztą musiałby wyjść nowy reskrypt, któryby sejmowi zakomunikować musiano, co by z zachodami połączone było. Tisza ma dzisiaj (23. bm.) powrócić do Pesztu, i zapewne przeszle do Wiednia relację o tutejszem usposobieniu."

Tymczasem *Pester Lloyd* swoje doniesienie o konferencji dr. Smolki z hr. Taaffem tak kończy: „Hr. Taaffe oświadczył, że chętnie zda relację Najj. Panu i skomunikuje się z rządem węgierskim, który zapewne życzeniu delegatów sprzeciwić się nie zechce. W kołach delegacyjnych mniemają, że jeżeli Węgrzy z jakiemi skrupułami wystąpią, można by je usunąć tem, iżby obie następne sesje delegacyjne w Peszcie się odbyły."

Konstytucja nie wymaga, aby sesje delegacyjne odbywały się kolejno we Wiedniu i Peszcie; tylko stanowi w §. 11. ustawy o sprawach wspólnych, że „delegacje zwołuje cesarz corocznie i naznacza miejsce ich obrad."

W dniu 23 bm. był stan epidemij w peszteńskim szpitalu barakowym następujący: ospa 227 chorych, przybytek 10: cholera 132, przybytek 5, tyfus 21, szkarlatyna 19, dyfterja 2 — ogółem stan chorych 388, przybyło 13; we wszystkich szpitalach peszteńskich (bez Budy) 1668, przybyło 8.

Klub czeski ciągle odbywał posiedzenia w sprawie bankowej Z ostatniej wiadomej nam narady z d. 23 bm. rozesłał klub następujący komunikat: „Urzędowego sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia nie rozdano; uchwalono, przebieg bardzo żywej dyskusji zachować w tajemnicy i jutro dalej obradować. Widoki co do czeskich żądań w sprawie bankowej nie zmieniły się dotychczas. Spełnienie życzenia co do równouprawnienia językowego na banknotach za leży od Koła polskiego. O dalszych zmianach statutu bankowego klub już nie myśli, skoro życzenia czeskie w rezolucjach będą złożone".

Sprawa napisów na banknotach toczyła się na obu wczorajszych posiedzeniach Koła polskiego. W skutek życzenia dr. Riegera, powzięto jednomyślnie na wniosek p. Onyszkiewicza reasumowanie tej sprawy, z poprawką p. Dzieduszyckiego, aby nie przystępywać do niej natychmiast. Rozbierano też w Kole sprawę cukrowniczą i dyskusję przerwano. Tymczasem telegramy pism czeskich już pod d. 22 bm. doniosły, że Koło polskie żądania czeskie w sprawie cukrowniczej bez zmian przyjęło i w zupełności popierać je uchwaliło.

Słychać, iż hr. Taaffe zagroził podaniem się do dymisji w razie, gdyby cała prawica poparła żądania czeskie co do banknotów, gdyż w takim razie byłaby cała sprawa ugodowa narażoną. W skutek tego, jak donoszą do *Nar. Listów*, szukają w klubie czeskim drogi wyjścia, któraby stanowisko Czechów ocaliła, a przez rząd i przez Węgrów przyjętą być mogła, mianowicie, aby ze statutu bankowego wyrzucić ustęp, stanowiący, że tekst banknotów ma być tylko w języku niemieckim i węgierskim ułożony. Zarazem agituje rząd w Kole polskiem i między konserwatystami niemieckimi.

Podczas gdy organa centralistyczne namiętnie uderzają na wywód finansowy ministra Dunajewskiego, pisma węgierskie różnej barwy wyrażają się o nim dość pochlebnie. *Nemzet* oświadcza, że preliminarz jego można wobec stosunków zwać pomyślnym, na Austrję jest niedobór 16 milionów złr. wcale nie wielki. *Pesti Naplo* powiada, że finanse austrjackie stoją daleko pomyślniej od węgierskich i że Austrja bliżką jest dojścia do równowagi budżetowej. Tak samo pisze *Pester Journal*.

Węgierski preliminarz budżetowy na r. 1887 jest już po zagodzeniu sporów między ministrem skarbu a resztą ministrów, finalnie ułożony i będzie sejmowi d. 30 bm. przedłożony. Jest on niepomyślniejszy od tegorocznego głównie z powodu rygoru w budżetowaniu, podwyższenia wydatków wspólnych (nowe karabiny), tudzież z powodu wzmożenia się kosztów kwaterunkowych. Oba rządy myślą już o zmianie ustawy kwaterunkowej z r. 1879.

Z powodu niekorzystnego stanu urządzeń sanitarnych w Budapeszcie zamyśla rząd węgierski, odjąć gminie choć nie cały zarząd sanitarny, to przynajmniej co do wodociągów i kanalizacji, i poruczyć organom rządowym.

W Węgrzech potworzyły się w kilku miejscach liczne bandy opryszków.

Hiobowe wieści dochodzą nas z Prus Wschodnich. Przy wyborze uzupełniającym do rajchstagu z okręgu grudziądzko-brodnickiego, po śp. Ignacym Łyskowskim — przepadł kandydat narodowy p. Leon Rybiński, a większością około 800 głosów utrzymał się kandydat niemiecki Hobrecht, na którego zjednoczyły swe głosy niemieckie stronnictwa konserwatystów, narodowców liberalnych i wolnomyślnych. Na p. Rybińskiego padło przeszło 8000 głosów, a mimo to uległ wobec jednozgodności Niemców, którzy walcząc ze sobą gdzieindziej, szli tutaj ręka w rękę i zjednoczyli jeszcze więcej głosów.

Z Grudziądza piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Walka była nadzwyczaj zaciętą. Przeciwnicy dopuścili się wielu nadużyć. Niemcy w chwili ostatniej aż pięć odezw pomiędzy wyborców rozrzucili i to z krzyżami u głowy, naśladując nasze! Myśmy wszystko to czynili, na co się można w naszych stosunkach zdobyć".

Klęskę przypisują niedbałości wyborców w Brodnicy, Lidzbarku i Górznie, które miały o kilkaset głosów polskich mniej, niż przy dawniejszych wyborach.

Znowu kawał ziemi polskiej zagarnęła komisja kolonizacyjna w Poznańskiem. W powiecie szubińskim zakupiła dnia 21. bm. na terminie subhastacyjnym w Szubinie wieś Jabłowo i folwark Buszkowo obejmujące 760 hektarów (3040 morgów), własność p. Władysława Ogrodowicza za 445.000 marek, pozostawiając właścicielowi utensylia gorzelnicze. Morg ziemi (około pół morga naszego) płacono po 146 mrk. Starał się majątek ten nabyć p. Trzebiński z Będziłowa, lecz został przelicytowanym.

Dnia 20. b. m. zwiedzał prezes komisji hr. Zedlitz-Trützschler w powiecie gnieźnieńskim wsie: Żerniki, Świnary, Świniarki i Imielinko zakupione już dawniej na kolonizację. Obejrzał także wieś Ustaszewo, w powiecie wągrowieckim, atoli na szczęście włość tę, należącą do pani Agnieszki Biesiekierskiej, nabył już na własność pan Rafał Mierzyński za 203.005 marek.

Z pewnem zdziwieniem zauważano w Berlinie, że tam i owdzie pojawiają się w pismach stronnictwa narodowo-liberalnego skryte zaczepki przeciw następcy tronu. Tak np. naigrawała się niedawno *Köln. Ztg.* z posła Bambergera, jako przyszłego ministra cesarzewiczowej, a wkrótce potem zamieścił tenże sam dziennik uwagę: „że gdyby kiedyś polityka niemiecka spoczywała w mniej silnych dłoniach, mogłaby angielska dyplomacja za pomocą stosunków dynastycznych znaleźć podstawę do zawikłania stosunków niemiecko-rosyjskich."

Ze względu, że równocześnie objawia się usiłowanie sprowadzenia do wspólnej akcji parlamentarnej konserwatystów i narodowców liberalnych, sądzą, że występywania te przeciw następcy tronu należy tłumaczyć w tym duchu, aby na wszelkie ewentualności stworzyć dla księcia Bismarka silną parlamentarną falangę.

Dnia 23. b. m. przyjmywał cesarz Wilhelm ambasadora francuskiego Herbette'a. W przemowie swojej do cesarza, wyraził Herbette życzenie, aby oba państwa stanęły na gruncie wspólnych interesów. Cesarz odpowiedział że się spodziewa, iż rozległa znajomość spraw, jaką posiada ambasador, ułatwi mu spełnienie jego zadania, w czem może liczyć zupełnie na cesarza. Audjencja, która miała cechę nadzwyczaj przyjaźną, trwała około 25 minut. W czasie posłuchania i przy wręczeniu listów wierzytelnych przez Herbette'a, był przy boku cesarza sekretarz stanu hr. Bismark. Ambasadora z całym personalem ambasady zabrał z hotelu ambasady francuskiej w ekwipażach dworskich szambelan p. Usedom i odprowadził ich napowrót po skończonej audjencji.

Francuska Izba posłów obraduje obecnie nad ustawą o szkołach elementarnych. W art. 16. tej ustawy uchwalono zasadę, że w szkołach początkowych wszelkiej kategorji ma być nauka wyłącznie tylko osobom świeckim powierzaną. W razie gdyby i senat zasadę tę przyjął, przyszłoby znowu do konfliktów z duchowieństwem, które dotąd szeroki miało udział w instrukcji elementarnej.

Pol. Corr. zaprzecza stanowczo wiadomości, podanej przez *St. James Gazette*, jakoby Porta w porozumieniu z gabinetami francuskim i rosyjskim żądać miała od rządu angielskiego ewakuacji Egiptu w ściśle określonym terminie.

Wedle wiadomości, które otrzymał *N. W. Tagblatt* z Berlina, nakazać miał gabinet angielski jenerałowi Robertsowi, komenderującemu w Birmie, ażeby starał się zarządzić przyzwoity odwrót. Powód tego rozkazu upatrują w tem, że lord Salisbury pragnie wszystkie siły wojskowe Anglii na wypadek innych ewentualności wojennych skoncentrować.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii telegrafują pod dniem 23. b. m. (godz. 3/4 10 przed południem) do *Nowej Pressy*: W tej chwili właśnie wyjechali ztąd Stambułow, Mutkurow, Radosławow i tutejsi deputowani. Aż do chwili ich wyjazdu nie przedsięwzięli żadnego kroku ani jenerał Kaulbars, ani Gadban basza. Ostatni udaje się w poniedziałek do Tirnowy w towarzystwie Karawełowa, któremu dziś złożył wizytę. Pozostali tu ministrowie wyjadą częścią dziś, częścią w poniedziałek. Na poniedziałek odłożył także swój wyjazd minister spraw zagranicznych Naczewicz.

Otwarcie wielkiego sobrania w Tirnewie nastąpi dnia 31. bm.

Do *Nowej Pressy* telegrafują z Sofii pod datą 22. bm. godz. 10. min. 20. wieczorem, co następuje: „Przed wyjazdem swoim z Ruszczuka wystosował jenerał Kaulbars do rządu telegram, w którym się uskarza, że władze miejscowe nie dopuszczały doń członków rozmaitych deputacyj, że pastwiły się nad temi osobami, które przychodziły do rosyjskiego konsulatu, i że na podżeganie stronników rządu bandy pospólstwa wyprawiały skandale przed konsulatem. Na to odpowiedział dziś rząd p. Nekludowowi mniej więcej w tych słowach: Przy sposobności wyjazdu jenerała Kaulbarsa otrzymały wszystkie krajowe władze ścisły nakaz oddania się jemu do dyspozycji i wspierania go. Według nadeszłych informacyj jawiły się przed jenerałem rozmaite deputacje bez wszelkiej przeszkody, a na mocy otrzymanych instrukcyj, zachowały się władze lokalne zupełnie neutralnie, tem bardziej, że spokój i porządek nie były nigdzie zakłócone. Niemniej przeto, nakazał rząd, na otrzymane zażalenie jenerała ostre śledztwo, a winni podpadną surowej karze."

N. W. Tagblatt doniósł, jakoby we Lwowie czekały telegramy na księcia Aleksandra Battenberskiego. Inne pisma zaprzeczając temu nie przypuszczają, ażeby ks. Aleksander, mając zamiar wracać do Bułgarji, wybierał się aż na Lwów. Wszystkie te wiadomości polegają na jakichś bąkach, niemających najmniejszej podstawy.

Pol. Corr. podaje znowu list z Petersburga w którym donoszą, iż ministerjum i wielcy książęta są stanowczo przeciwni okupacji ze względów politycznych i finansowych, aby nie stworzyć nowej Polski i nie narazić na pożyczkę, którejby zaciągnąć dziś Rosja nie zdołała, lecz chcą się zadowolnić upadkiem Battenberga, a inscenować coś w środkowej Azji. Przeciwnie obóz panslawistyczny, a po części Katkow, nie chce, aby zaniechano sprawy bułgarskiej; wskazuje, że droga do Konstantynopola prowadzi na Wiedeń, tem bardziej do Sofii, i radzi, aby rozpocząć wielką europejską akcję bez przesadnej obawy o klęskę. Między temi stronnictwami pośrodku stoi car — czynnik, na który nikt liczyć nie może, bo nie wiadomo, co mu jutro bardziej przypadnie do smaku. Dziś on okupacji nie chce — oto wszystko, co w tej chwili można powiedzieć.

Do *Timesu* piszą z Petersburga, że choć rząd rosyjski stara się okupacji Bułgarji uniknąć, to przecież żywią przekonanie w kołach rządowych, że okupacja okaże się w końcu niezbędnie potrzebną. Rząd atoli nie chce do okupacji przystępować, nie przeprowadziwszy poprzednio rokowań z mocarstwami w tym względzie, gdyż pragnąłby uniknąć wszelkich nieporozumień i zapobiedz możliwym konfliktom.

Do *Czasu* piszą z Wiednia o obecnej sytuacji w sprawie bułgarskiej co następuje:

Nowa kombinacja w sprawach wschodnich nie przybrała jeszcze kształtów wyraźnych i jawnych, tyle jednak jest pewnem, że ze strony Anglii rozpoczęły się w tym kierunku zabiegi i sondowania. Idzie mianowicie o połączenie Bułgarji zjednoczonej za pomocą unii personalnej z Rumunią. Król byłby atoli nie księciem, lecz królem bułgarskim. Idea ta ma gorliwych zwolenników w łonie rządu angielskiego, którzy twierdzą, że dałaby się przeprowadzić bez wywołania kolizji międzynarodowej, gdyby ją mocarstwa na serjo popierały. Dla Bułgarów ma być ta idea wielce sympatyczną, a dla Austrji nastręcza możliwie najlepsze rozwiązanie trudności. Ze strony angielskiej przedstawiają, że jeżeli mocarstwa idei tej nie podejmą, to podejmie ją Rosja. Tutaj atoli nie przypuszczają wcale, żeby Rosja na nią zgodzić się mogła, przeciwnie sądzą, że wystąpiłaby stanowczo przeciw i nie cofnęłaby się nawet od wojny. Na dnie angielskiego projektu podejrzywają też zamiar wciągnięcia Austrji do wojny, bez narażenia i zobowiązania Anglii. Austrja zaś bezwarunkowo jest przeciw wojnie nawet w razie, gdyby udział Anglii miał być zapewnionym, gdyż udział ten nie mógłby być skutecznym. Projekt nowy nie znajdzie przeto ze strony Austrji poparcia, jako niedający się na drodze pokojowej przeprowadzić. Niemniej przeto — o ile moje informacje sięgają — przybierze on niebawem wyraźniejsze kształty.

Rejencja w Sofii stoi dotąd na tem stanowisku, że dopóki reforma statutu organicznego Rumelii nieprzeprowadzona, to książę lub rząd bułgarski ma sobie przez protokół konferencji konstantynopolitańskiej powierzone prawo zarządzania wszystkiego, co uważa, za potrzebne dla utrzymania pokoju i porządku. Z mocy tego prawa rząd powołał do udziału w wyborach i w sobraniu także Rumelię, gdyż nie ma innego sposobu porozumiewania się z ludnością rumelijską i nie może zwoływać osobnego sobrania rumelijskiego, gdyż do tego tylko gubernator jeneralny mógłby mieć prawo. Niepowołanie Rumeliotów wywołałoby niewątpliwie niepokoje. Taką odpowiedź dała rejencja na przedstawienia Gadbana baszy.

Wyćwiczony w rzemiośle denuncjatorskiem *Prołom* p. Markowa pisze: „Całą intrygą w Bułgarji kierują nietylko Anglicy, ale także i Węgrzy, głównie zaś Polacy wysłani do Bułgarji na koszt rządu angielskiego. Tekst urzędowych telegramów bułgarskich formą i stylem przypomina korespondencje dzienników polskich z Warszawy i innych miast Rosji. Wniosek ztąd taki, że bułgarskie biuro korespondencyjne w obecnej chwili znajduje się w ręku jakiegoś Polaka." To, co głupi *Prołom* baje, nie irytuje nas wcale, ale z notatki p. Markowa wysnuło *Nowoje Wremia* sążnisty artykuł wstępny, w którym na starą swą nutę jęczy z powodu „nieprzejednanej intrygi polskiej." A przecież słynny korespondent dziennika petersburgskiego p. Eugeniusz Lwow (*russkij strannik*), ten sam który niedawno poturbowany został w Sofii, w nadzwyczaj drobiazgowych swych relacjach od wiosny wspomniał tylko o jednym Polaku, o p. J. Grzegorzewskim. Czyliż ten jeden p. Grzegorzewski zdołał Kaulbarsowi tak opłakaną zgotować klęskę?

Lwów d. 25. października.

Od czasu objęcia ministerstwa skarbu przez dr. Dunajewskiego, bywała chwila wniesienia preliminarza na stół Rady państwa jedną z najważniejszych chwil parlamentarnych. Wymowny minister uzasadniał przedłożenie zazwyczaj świetnym wywodem, rozwijał program finansowy, wskazywał drogi dojścia do równowagi w gospodarce państwowej, budził uzasadnione nadzieje, że stosunki ekonomiczne państwa idą ku lepszemu.

Odmiennym od innych jest tegoroczny wywód ministra. Brak mu wszelkiej świetności retorycznej, obraca się wyłącznie w obrębie cyfr i jest suchem zreasumowaniem pozycyj preliminarza, o tyle ważnem, że je zestawia w świetle najkorzystniejszem. A nawet i to najkorzystniejsze zestawienie musi być dosyć ponure, kiedy nie natchnęło wymownego ministra do wyprowadzenia zeń wniosku pocieszającego, kiedy mu włożyło w usta jedynie apel do uczuć „wypróbowanego patrjotyzmu reprezentantów państwa", jak gdyby czekało ich spełnienie ofiary, akt zaparcia się interesów prowincjonalnych dla interesu ogólnego. Tu i ówdzie wyraża minister nadzieję, że ten i ów dział dochodu może się jeszcze korzystniej przedstawi niźli to dzisiaj da się ocenić, lecz nie radzi sam „oddawać się sangwinicznym nadziejom", sam stawia tuż obok zastrzeżenie: „jeźli nie zajdą nieprzewidziane wypadki"...

W głosie, w tonie ministra, w cyfrach i wywodzie leży coś ponurego, co licuje aż nadto dobrze z powszechnem przesileniem ekonomicznem, a jeszcze bardziej z niepewnością sytuacji europejskiej.

Nie idąc już za organami opozycyjnemi, które istotny deficyt administracyjny roku bieżącego na 30 milionów oceniają, owszem,

---

32)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. KLISZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Na to, hrabia de Cheylus, udając, że nic nie wie o stosunku Rafaeli i Fryderyka, odpowiedział, że najlepiej się to robi, czego się człowiek nie uczył, ale słowom tym towarzyszył zwykle dwuznaczny uśmiech, pozbawiający je zupełnie znaczenia. W każdym innym, zagadkowy ten uśmiech, mógłby zaniepokoić pana Adeline, na ustach jednak hr. de Cheylus stawał się obojętnym: była to poprostu niewinna zemsta pobitego rywala.

Że jednak powtarzało się to przy każdej sposobności, Adeline, powodowany raczej skrupulatnem spełnieniem swych obowiązków, aniżeli przez ciekawość, pragnął dowiedzieć się koniecznie, co się może ukrywać pod tym uśmiechem, tylko że pan de Cheylus, mimo najusilniejszych zagadywań, nie chciał nic więcej dodać nad to, co powiedział. Wicehrabiego — mówił — zna tylko tyle, jak i inni jego znajomi.

Gdyby Adeline mógł mieć choćby najlżejsze podejrzenie przeciw wicehrabiemu, z pewnością nie poprzestałby na takiem wyjaśnieniu; ale jak tu posądzać go o jakąkolwiek nieprawidłowość, kiedy codziennie miewał świeże dowody, że Internacjonał jest klubem wzorowym?

Jak wiadomo, w ciągu lata, zarówno pustki są w klubach jak i w teatrach; z nastaniem upałów, życie paryskie, jest wszędzie, w Trouville, w Dieppe, tylko nie w Paryżu; następnie przychodzi sezon polowań, w klubach nikt nie bywa, a już najmniej w klubach arystokratycznych. Z tem wszystkiem, bardzo często się zdarza, iż członkowie owych klubów, czy to w przejeździe, czy w nagłych interesach pojawiają się w Paryżu. Gdzież mają spędzić wieczór? Teatra zamknięte. W swoim klubie nie ma co robić, bo nie znajdzie w nim żywej duszy. A tak by się chciało zagrać partyjkę! banczek jaki założyć; palce wyszły już z wprawy, wartoby się rozerwać. Na szczęście, ktoś wspomniał o klubie, w którym przez całe lato grają nieprzerwanie. Wyborna sposobność! Mniejsza o to, czy to klub drugo- czy trzeciorzędny: jeden wieczór ujmy nie przyniesie; prosi się dwóch członków o wprowadzenie i zasiada się do bakarata.

Takim to sposobem, przez całe lato, kiedy inne kluby świeciły pustkami, Adeline z zadowoleniem widział przybywających do Internacjonału, najznakomitszych członków arystokracji z owych wielkich klubów. Fryderyk nie zaniedbał zwrócić na tę okoliczność jego uwagi, chociaż nie podnosił jej zanadto i według swego zwyczaju, pomyślnego tego rozwoju nie przypisywał własnym zasługom,

— Widzisz pan — mówił — jacy ludzie chodzą do naszego klubu.

Adeline z upojeniem słuchał nazwisk książąt, magnatów, hrabiów, recytowanych przez Fryderyka, a za pierwszą bytnością w Elbeuf nieomieszkał pochwalić się nimi przed żoną:

— Widzisz, jacy ludzie u nas bywają; klub nasz stał się punktem neutralnym, punktem zjednoczenia dwóch światów: pracującego i bawiącego się, republikańskiego mieszczaństwa i najwyższej arystokracji.

Ale to bynajmniej nie uspakajało pani Adeline; owszem, widziała ona, że mąż jej rzadziej teraz przyjeżdża do Elbeuf; że będąc u siebie w domu, mniej niż dawniej spragnionym się wydaje przyjemności rodzinnego ogniska; że stał się przykrym dla służby, wybrednym w jedzeniu, i wyszydza poczciwe swoje meble, które po raz pierwszy od lat czterdziestu wydają mu się niewygodnemi i staroświeckiemi aż do śmieszności.

II.

Zadowolenie, jakiego doznawał pan Adeline, miało przecież i ciemną stronę.

Kiedy pomyślał, że Jego wysokość panujący książę A., książęta B. i C., margrabiowie D. E. F. i inni reprezentanci najwyższych sfer społecznych, zjawili się w jego klubie i zostawiali w nim po kilka tysięcy franków, przegranych w bakarata, nie mógł się oprzeć pewnemu uczuciu dumy; a gdy jednocześnie nabierał przekonania, że klub ten, jak to było gorącem jego pragnieniem, stał się rzeczywiście ogniwem, łączącem wielki świat ze sferami przemysłowemi, śmiało mógł sobie przyznać, iż spełnił obywatelski swój obowiązek.

Ale kiedy, z drugiej strony, przypomniał sobie, że dłużny jest do kasy klubowej, która na nieszczęście, nie była **jego** kasą, około 50.000 franków, ogarniało go wrażenie upokarzającego wstydu.

Jak on mógł się dać wciągnąć do gry!

Podczas rozmowy swej z żoną, kiedy pani Hortenzja wyraziła obawę, aby nie uległ niebezpiecznej namiętności, mógł z całem przekonaniem zawołać:

— Ja bym miał grać? W moim wieku?

Czuł się w owej chwili tem bardziej ochronionym od wszelkiego niebezpieczeństwa, że grając za czasów młodzieńczych, z własnego doświadczenia poznał już tę straszną namiętność.

Kto raz uległ pokusie, i tylko szczęśliwym trafem udało mu się wybrnąć, ten pewno na drugi raz będzie ostrożniejszym. Zresztą dwudziestoletni młodzieniec ma na swoje usprawiedliwienie płochość i nieznajomość świata; ale co powiedzieć o człowieku, który pół wieku już przeżył.

Że w czasie podróży swej po Niemczech, grał i przegrał znaczne sumy, nic to jeszcze nie dowodzi; wiele okoliczności składało się na uniewinnienie tego błędu. Kochanka jego była zapaloną zwolenniczką gier hazardownych: domy gry w nadreńskich kąpielowych zakładach tak ponętne i przyciągające swym przepychem, wabiły ku sobie całe tłumy nieopatrznych; on sam zaś nie umiał jeszcze ocenić wartość pieniędzy, które przegrywał, nie żałował ich nawet, wiedział bowiem, iż majątek jego rodziców nie dozna przez to wielkiego uszczerbku.

Przy takich warunkach, gra nie była jeszcze zbrodnią. Zasiadał do gry jak młody człowiek, posiadający majątek, dla zabawy, która nie skrzywdzi nikogo, ani rodziny, ani siebie samego — owszem, było to dlań zbawienną próbą ognia. Z próby tej wyszedł tak silnie zahartowany, iż od lat dwudziestu pięciu nie wziął kart do ręki. Bo i po cóż by grał? Zamiłowania do kart nie miał nigdy; zasiadać do zielonego stolika, aby przez kilka godzin nie ruszyć się z miejsca i słowa nie zagadać, to rzecz strasznie nudna; był zbyt bogatym, aby wygrana mogła mu sprawić wielką przyjemność; nie był nim znów o tyle, iżby przegrana nie stanowiła dlań różnicy i nie wyrzucał jej sobie.

To też od lat dwudziestu nie zaniedbywał przy każdej sposobności przestrzegać młodzieży, oddającej się grze w karty.

— Co robicie, młodzi szaleńcy! Porzućcie tę niebezpieczną rozrywkę. Bawcie się, używajcie do woli rozkoszy świata, szalejcie, pókiście młodzi, tylko nie grajcie!

I oto on, stary szaleniec, dopuścił się tego, co potępiał i odradzał innym.

Tamci przynajmniej, byli do pewnego stopnia wytłómaczeni, bo do gry ciągnęła ich namiętność, pod wpływem której, działali nieomal bezwiednie, jak automaty; ale on i tej wymówki nie miał na swe usprawiedliwienie, kiedy po raz pierwszy zasiadł do stołu bakarata w swoim klubie.

(C. d. n.)

trzymając się najkorzystniejszego zestawienia w wywodzie samego ministra, mamy przed sobą deficyt 16,299.455 zł. w. a., na który w preliminowanych dochodach nie ma pokrycia. Nie pomoże tu rozdzielanie deficytu na zwyczajny w kwocie 4,073,455 i nadzwyczajny w kwocie 12,226.000 — jak to czyni minister—gdyż czy to do tej, czy do owej kategorji zaliczymy nadwyżkę wymogów, zawsze nie zrobimy tej sztuki, ażeby je z ordinarium dochodów zaspokoić. Rozdział ten wprowadza tylko w niepotrzebne złudzenie, możnaby bowiem mniemać, że ów nadzwyczajny wydatek dwunastu milionów jest tylko na jeden rok potrzebny i w jednym roku się zamknie. Jeśli jednak przypatrzymy się bliżej, że tam właśnie mieści się wydatek 2,401.000 zł. na zakupno karabinów repetierowych, a wydatek ten ma się co najmniej przez dziesięć lat powtarzać, że tam się mieści blisko 10 milionów na budowle kolejowe, których program, zwłaszcza ze względu na coraz bardziej uczuwaną potrzebę kolei lokalnych dla handlu a strategicznych dla celów militarnych, nie będzie przecież w roku przyszłym zupełnie wyczerpanym — to ujrzymy, że ten deficyt **nadzwyczajny** jest właściwie **zwyczajnym**, i że wraz z zapowiedzianym już przez ministra handlu ubytkiem dochodów kolei państwowych w kwocie 3,600.000 zł., zabraknie państwu co najmniej dwudziestu milionów rocznie na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Wobec rozległości państwa i całej cyfry budżetu, wynoszącego dziś przeszło 520 milionów, mało je ta kwota niedoboru, a przecież budzi uczucia niepokojące, gdyż wszystkie struny dochodu są już naciągnięte, i trudno o dalsze miliony. Pan minister nie wskazuje też żadnego środka pokrycia; cztery miliony spodziewa się znaleść w zapasach kasowych i liczy półgębkiem na pomyślniejszy wpływ podatków — co zaś do dwunastu milionów zastrzega sobie wnieść w ciągu rozpraw osobne przedłożenie — oczywiście wniosek nowej pożyczki.

Nie wesoło zatem inaugurował w tym roku dr. Dunajewski debatę budżetową; odsłonił piersi na ciężkie pociski opozycji, a ze strony półurzędowej prasy doczekał się tylko niezgrabnego i niedołężnego poparcia. Półurzędowa *Presse* ma np. tylko do zanotowania „z najwyższem zadowoleniem" pociechę, że „w uporządkowaniu finansów nie nastąpił żaden krok wsteczny", i znajduje „najpoważniejsze uspokojenie w nieosłabionej sile podatkowej ludności"; *Fremdenblatt* zaś stara się udowodnić, że nadwyżka wymogów żądana jest przedewszystkiem na cele produkcyjne i stworzy „nowe źródło regularnego dochodu". Są to wszystko bańki mydlane, upiększenia, będące tylko różowem tłem, na którem jeszcze ciemniej rysuje się ponure exposé ministra.

Dr. Dunajewski, obejmując przed sześciu laty tekę ministra finansów, zastał wprawdzie 50 milionów deficytu administracyjnego: jeśli jednak zważymy, że były to lata pokoju, nie angażujące państwa do żadnych nadzwyczajnych wydatków, to należałoby przypuścić, iż bystry minister powinien już był osiągnąć zamierzoną równowagę finansową, a nawet może i odłożyć coś na czarną godzinę. Tymczasem tak się nie stało, a jesteśmy głęboko przekonani, że żaden inny, choćby stokroć bystrzejszy minister, nie byłby doszedł do wyników korzystniejszych. Każdy minister na miejscu dr. Dunajewskiego musiałby się, równie jak on, rozliczać z owemi wymogami wyższej cywilizacji, których dziś zapomnieć nie można, nie chcąc wstrzymać państwa w jego rozwoju i pchać go ku nieobliczalnym katastrofom. Każdy minister byłby się też znalazł dzisiaj tak jak on w chwili przełomu pomiędzy zasadami dawnej ekonomii a prądami socjologicznemi, w duszącej atmosferze zbrojnego pokoju, gorszego poniekąd od wojny, w niekorzystnej sytuacji ogólnej, w której kapitał, nie ufający rewolucyjnej się pracy, i praca dążąca do zniweczenia przewagi kapitału, jaskrawiej niż kiedykolwiek przyczyniają się do ogólnego zastoju ekonomicznego. Każdy inny minister — wbrew różowym zapewnieniom półurzędowców — stałby dziś zatem, podobnie jak dr. Dunajewski, wobec nędzniejących i wysychających źródeł podatkowych, wobec przesilenia, w którem z jednej strony dławią ludność bezczynne, coraz mniej procentujące się kapitały; i konkurencja ze społeczeństwami ekonomicznie potężniejszemi — z drugiej zaś strony tępi ją wzrastająca nędza, zmuszając do coraz większych ograniczeń i rujnując tem samem zastój w zbycie produktów roli i przemysłu.

W tej mierze nie stoi Austria odosobnioną. Zupełne prawo miał minister Dunajewski powołać się na inne państwa europejskie, gdzie także budżety państwowe przechodzą przez groźne przesilenia, i gdzie rządy chwytają się radykalnych środków, ażeby nieść pomoc zagrożonym stosunkom ekonomicznym. Tem powołaniem się na Europę postawił dr. Dunajewski kwestję budżetu austrjackiego na właściwym gruncie, z którego nietylko on, lecz z Węgier cała finansowa gospodarka Austro-Węgier powinna być oceniana.

Gdybyśmy pozostali jedynie w małem kółku Przedlitawii, i tylko z tego ciasnego punktu widzenia chcieli szukać ratunku, podjęlibyśmy pracę niewdzięczną i beznadziejną. Wszak już dziś da się kampania budżetowa przewidzieć: centraliści będą uderzali na ministerstwo tem gwałtowniej, im ciemniej przedstawia się preliminarz, prawica zaś, postawiona między dwoma ostatecznościami, tj. niemożnością dalszego naciągania struny podatkowej a koniecznością utrzymania militarnej potęgi państwa, będzie się musiała wyrzekać dezyderatów prowincjonalnych i walczyć *contre coeur* w obronie budżetu. Idealny ów stan rzeczy, gdzie przedłożenie rządowe wykazuje nadwyżkę przychodów, pozostawiając większości parlamentu miłą inicjatywę i zasługę wprowadzania do budżetu takich dezyderjów, które z potrzeb krajowych wypływają — należy do dawno minionych i bezpowrotnych rozkoszy parlamentarnych.

Dziś, jeśli rząd potrzeb tej kategorji już sam do przedłożenia swego nie przyjmie, staje się walka o nie prawie niepodobną. Inicjatywa większości spada więc do zera, i jakakolwiek walka na gruncie budżetu przedlitawskiego idzie się z góry bezowocną.

Z tego zaklętego koła, mnożącego niezadowolenia, uczucie niepewności i zastój na wszystkich polach działania ekonomicznego, może Austrję wyprowadzić jedynie polityka zewnętrzna.

Ludzkości nie skazano może na wzajemne wyduszenie się wedle surowych praw Malthussa, przecież uczuwa ona chwilami, że jej za ciasno. Pod wpływem takiego uczucia działał Pitt, gdy szukał expansji dla mieszkańców W. Brytanji, temu uczuciu ulegał Ferry, forsując wyprawę do Tonkinu, za tym samym popędem idą dzisiejsi Anglicy, szukający punktu oparcia w Egipcie, Niemcy płynący do Wysp Karolińskich, na Cap lub do Kamerunu, Włosi, robiący wyprawy do Trypolidy lub szukający nowych dróg do Sudanu. Gdy przeludnienie i hyperprodukcja duszą społeczeństwo, idzie o expansję, o powietrze, o nowe targi zbytu, o nowe artykuły dla handlu własnego. Tem bogaciły się zawsze narody, polityką kolonialną tego rodzaju wzmacniały na długo siły państwa.

Taką samą ideą powodowana, wkroczyła Austrja do Bośni i Hercegowiny. Zdawało się, że bogactwa natury tych krajów, posiłkowane więcej i stosunkami handlowemi państwa, zdołają pokrzepić słabiejące jego siły ekonomiczne, że wyłożyszy na razie miliony, ulokuje się je tylko produkcyjnie, ażeby je z lichwą napowrót odebrać. Niestety, jak dotychczas, rachuby te zawiodły. Chwiejna polityka zewnętrzna Austrji nie zdobyła się dotychczas na dalsze otwarcie dróg na Wschód; pomimo tej etapy, tak daleko wysuniętej, nie zapanowała Austrja jak była powinna, ani swym przemysłem ani swym handlem nad drobnemi państwami Wschodu i zamiast korzyści ponosi ofiary, jako mandatarjusz Europy w Bośni i Hercegowinie.

Jeśli zatem gmach finansów austrjackich na różnych punktach trzeszczy — jeżeli handel i przemysł — a nawet już i rolnictwo kisną, wytwarzając coraz dotkliwszą niezdrową atmosferę — to nie w ministerstwie finansów tej lub owej połowy monarchii trzeba szukać winy, lecz **w chwiejności polityki zewnętrznej.**

Wieczna obawa przed wojną, paraliżująca każdą śmielszą i korzystną dla państwa akcję dyplomatyczną, obok wiecznie wzmagającej się potrzeby zbrojeń i uzupełniania armii — oto *circulus vitiosus*, w którym tonie bezpożytecznie miliony za milionami, w których obawa podcina coraz bardziej nerwy wszelkiego ruchu ekonomicznego. A przecież jeśli się wpatrzymy w posępną przyszłość nietylko państwa, lecz całej Europy, to widzimy tylko wojnę, jako ową *vis major*, przed którą wszystkie względy muszą się ugiąć. Ta tylko siła wyższa, oczyściwszy powietrze, wśród grzmot i błyskawic, ze sobą długo gromadzonych się miazmatów, zdruzgotawszy wiele bogactwa i dzieł pracy ludzkiej — dać może popęd do nowej pracy i nowego bogactwa.

Nie jestto paradoks — jestto ponura prawda. Na dziś zależy też niestety od hr. Kalnokyego, czy p. Dunajewski ma jeszcze długo i dobrze gospodarować...

Gazeta lwowska a za nią *Pol. Corr.* i inne półurzędowe organa zabawiają się w dementowanie podanej przed nas przed trzema tygodniami wiadomości, (N. 224), że „przeczenia szacunkowe komisyj, którym zredukowano „najskrupulatniejsze obliczenia strat poniesionych" w skutek manewrów wojskowych, wywołały złe wrażenie. „I nie idzie w tem tyle o niby grosz — pisaliśmy wówczas — ile o efekt, jaki te oszczędzenia komisyj szacunkowych pomiędzy ludem wywołują." Był to jedyny wyraz „lud" w całym artykule, tymczasem *Gazeta urzędowa*, powtarzając sobie fałszywie naszą enuncjację, pisze, „że doniesienie *Gazety Narodowej* o skargach włościan" [illegible] „o niezadowoleniu ludności" z dokonanych szacowań. Jeśli już wyrazistem zapatrywanie nasze, że [illegible] urok wspomnień „o wywoływanie niechęci operacjach wojskowych", to śmiesznem zaiste staje się w łamach *Gazety urzędowej* dementowanie zapatrywań nie zaś faktów, a już wcale nie przyzwoitą formą, w której to czyni. Tymczasem *Gazeta lwowska*, iż „niektórzy właściciele większych posiadłości" wnieśli objekcje przeciw oszacowaniu szkód, wymienia nawet szczegółowo, gdzie się to stało, a tem samem potwierdza nasze doniesienie, [illegible] *Gazety urzędowej* [illegible] za takiem działem jest dementi *Gazety urzędowej*, która nie powinna o tem zapominać, że będąc wydawaną z funduszów rządowych, na które my się ciężkiemi podatkami składamy, jest przynajmniej do **d o k ł a d n o ś c i i p r z y z w o i t o ś c i o b o w i ą z a n ą.**

Korespondencje „Gaz. Narod".

Warszawa d. 22. października.

(s.) Hurko na wezwanie telegraficzne cara wyjechał wczoraj do Petersburga. Wyjazd ten na dni kilka poprzedził własnoręczny list cara z propozycją objęcia stanowiska pełnomocnika rosyjskiego w Bułgarji — o czem zresztą już wam donosiłem.

W kołach zwykle dobrze poinformowanych krąży wiadomość, że Rosja zaproponuje wielkiemu zgromadzeniu narodowemu bułgarskiemu wybór Hurki na księcia — ten zaś miałby właściwie zająć stanowisko wielkorządcy rosyjskiego.

W ogóle zaś żywią tutaj przekonanie, że Rosja bez ostatecznego zupełnego utracenia mocarstwowego stanowiska, nie może się cofnąć, tak dalece się już zaangażowała w sprawie bułgarskiej. Cofnięcie się teraz — byłoby kompromitacją Rosji w najwyższym stopniu.

Takiem przekonaniem szczególniej ożywione jest wojsko.

W organizmie Rosji oddawna psują się kółka i kółeczka — i rząd centralny czuje dobrze grożący mu rozkład.

Ciągłe rewizje urzędów przez specjalne komisje i nowe rozporządzenia wydawane na podstawie ich relacyj, dowodzą tego jawnie — ale cóż to wszystko pomoże, kiedy w Rosji właściwie tyle rządów istnieje, ile jest gubernatorów, a nawet naczelników powiatowych.

Oni stanowią prawa nie stosując się do obowiązujących ustaw — a ponieważ prasa ma zamurowane przez cenzurę usta, dlatego też największe bezprawia uchodzą bezkarnie, a jeśli kiedy jakaś skarga dojdzie do uszu rządu centralnego, to jedynie za pośrednictwem którego z pism zakordonowych.

Rząd centralny ma prawie zupełnie fałszywe wyobrażenia o usposobieniu i stosunkach w kraju — szczególniej u nas — bo je ma wręcz przeciwnie przedstawione przez królików gubernialnych.

Co do nas np. w Petersburgu mają takie pojęcie, że cała inteligencja jest wrogą rządowi; uważają ją za zgraję spiskowców czychającą na sposobność do nowego buntu — i w tym też duchu postępuje każdy czynownik moskal, od Hurki aż do woźnego. Skarga o nadużycie — to bunt, domaganie się sprawiedliwości na podstawie prawa — bunt, lada pozór buntem.

Natomiast lud wystawiają jako czysto russkij, który, gdyby nie duchowieństwo katolickie i inteligencja polska, jużby dawno przyjął nawet prawosławie.

Kiedy w Spale podczas pobytu cara kazano dziatwie wiejskiej śpiewać rosyjskie pieśni — dla zamydlenia oczu carowi i przekonania, jak dalece już dokonano zruszczenia — powybierano uczniów gimnazjalnych z Łowicza i innych miast prowincjonalnych i ustawiono ich w pierwszym rzędzie, aby mogli odpowiedzieć carowi po rosyjsku. I car mógł istotnie uwierzyć w zruszczenie, chociaż z drugiej strony zadziwiło go, że dzieci wiejskie żadnej polskiej pieśni nie umią.

Owoce też takich fałszów zbiera obecnie rząd petersburski w Bułgarji, o której, według urzędowych relacyj, był przekonany, że wszystko tam oddycha duchem russkim. Temu to głównie Rosja zawdzięcza odbierane policzki podczas swej obecnej całej akcji politycznej w Bułgarji.

Temu także zawdzięcza, że wszelkie jej starania ku poprawie wymiaru sprawiedliwości i bytu ekonomicznego, są bezskuteczne. Najlepsza ustawa lub rozporządzenie ministerjalne pozostają tylko na papierze lub co najwyżej przez parę tygodni są wykonywane, a następnie idą ad acta i wszystko wraca do dawnego bezrządu.

Niedawno temu w liczniejszem zebraniu już po kilku kieliszkach (a wtedy Moskal gotów wypowiedzieć największy swój grzech) rozmawiałem z już niemłodym oficerem sztabowym. Rzecz szła o prawdopodobieństwie wojny Rosyi z Austryą. Kilku mniej świadomych stanu rzeczy, podnosiło potęgę Rosyi, podczas gdy odzywano się z lekceważeniem o siłach wojskowych Austro-Węgier. Sztabowiec zniecierpliwiony wybuchnął z całym pessymizmem:

„Tak, my możemy wystawić wielką armję, bo mamy dosyć ludzi na rzeź; możemy wystąpić w sile dwa, trzy razy większej, aniżeli Austrya. Ale kiedy wróg w ciągu paru tygodni może rzucić w nasze granice pół miliona wojska, to my potrzebujemy na to pół roku, a może i więcej. Ot — dajmy na to — wychodzi rozkaz mobilizacyi. W ciągu 24 godzin powinienem rozesłać trzy tysiące rozkazów do naczelników władz o ściągnięcie urlopników, rezerwistów itp. Ale ponieważ mam do rozporządzenia tylko pięciu pisarzy, więc potrzebuję na to miesiąc czasu. — Otrzymujący rozkaz nie spełnia go, bo nie ma pieniędzy i wprzód musi zażądać takowych. — A kiedy żołnierz już stanął na miejscu, to mu jeszcze brak munduru, broni, żywności — chociaż na papierze być powinna. W Petersburgu nie wiedzą nic, co się dzieje, a raczej to tylko, co im gubernatorzy podają, a ci zaś najczęściej wiedzą to, co im naczelnicy powiatowi doniosą. Każdy kradnie, a cara i matuszkę Rosyę tem więcej kocha, im więcej ją okraść może. Rosya może prowadzić wojnę z Aszantami, Abissyńczykami, ale nie z armią europejską — chociaż w stanowczej chwili potrafimy się zdobyć na bohaterstwo równie wielkie jak w roku dwunastym".

Zapomniałem wam donieść, że biskup Bereśniewicz otrzymał proste wezwanie, że rząd chce osadzić popa w klasztorze w Częstochowie, Moskale bowiem mają pretensję do cudownego obrazu Boga Rodzicy i utrzymują, że jest prawosławną. Biskup miał odpowiedzieć, że to przechodzi jego kompetencję i że w tym względzie rozstrzygać może tylko sam papież.

Uczniom w Częstochowie zakazano uczęszczać na nabożeństwo do klasztoru na Jasną Górę.

Podczas ferji jeszcze trzech nauczycieli Moskali dopuściło się brudnej burdy. Popiwszy się jak nieboskie stworzenia, wszyscy trzej napadali w nocy na domy spokojnych i pogrążonych we śnie mieszkańców i dobijali się do domów. — W kilku miejscach obito ich porządnie i odpędzono.

Jeden z nich dostał się oknem do mieszkania szewca i znieważył jego żonę nikczemnemi propozycjami. Szewc nie wiele myśląc porwał go za bary — zaczęła się bójka, w której poszarpał na napastniku odzienie i obitego i pokrwawionego wyrzucił na ulicę do rynsztoka, gdzie nie wytrzeźwiony jeszcze przeleżał do białego dnia tak, że setki osób go oglądały w takim stanie.

Sprawa oparła się o Apuchtina. Ten najwięcej winnemu dał napomnienie, drugiemu nic — a trzeciego najmniej winnego, choć co prawda, awansowanego na nauczyciela z pedela, usunął.

Takich to ludzi wysyłają do nas na kierowników młodzieży — i dziwicie się, że poziom oświaty i moralności w młodem pokoleniu coraz się obniża!

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 17. tm. załatwiono najprzód te sprawy, będące na porządku dziennym posiedzenia Izby w dniu 18. bm., względem których Koło nie powzięło jeszcze postanowień. Mianowicie postanowiono głosować w Izbie za przekazaniem do roztrząśnienia komisji podatkowej wniosku p. Manthnera o uwolnienie od podatku czynszowego domów dla robotników, za odesłaniem do komisji przemysłowej wniosku p. Fiegla o ograniczenie domokrąstwa, a do komisji sądowo-karnej wniosku p. Jaquesa, o wynagrodzenie za kary niewinnie odpokutowane. Co do innych projektów, które rozstrząśnięte przez komisje, przychodziły pod uchwały Izby w dniu 18. października. Koło powzięło już uchwały.

P. Lewakowski zażądawszy głosu, oświadcza, że artykułu „z Koła polskiego" zamieszczonego w *Kurjerze Lwowskim*, nie pisał, a nawet na żądanie p. Abrahamowicza telegramem *Kurjera Lwowskiego* zawiadomił, iż w artykule tym przytoczona przemowa p. Abrahamowicza jest niezgodna z prawdą. *Kurjer Lwowski* tego telegramu nie umieścił, lecz przyrzekł podać sprawozdanie sekretarjatu Koła z posiedzenia w d. 10. października. Lecz sprawozdanie to, jakkolwiek zupełnie zgodne z prawdą, potrzebuje uzupełnienia, i przedkłada następujący wniosek: „Koło uchwali polecić sekretarjatowi uzupełnienie sprawozdania dyskusji Koła nad wnioskiem Lewakowskiego co do interpelacji: 1) odpowiedzią Lewakowskiego na zarzuty p. Chrzanowskiego; 2) przytoczeniem przemowy p. Abrahamowicza, motywującem jego wniosek; 3) przytoczeniem faktu, że p. Orzechowski popierał interpelację, żądaną przez Lewakowskiego." Starając się uzasadnić ten wniosek, przytaczał między innemi, że ks. Czartoryski w przemowie swojej dnia 10. października oświadczył, iż zgadza się także z drugim ustępem jego relacji poselskiej, zakwestjonowanym przez komisarza rządowego.

P. Mochnacki oświadcza w imieniu sekretarjatu Koła, iż stara się wszechstronnie przytoczyć treść rozpraw, co się zaś tyczy sprawozdania z posiedzenia z 10. października, streścił sekretarjat tok rozpraw obszerniej niż zwykle, przytoczył wszystkie esencjonalne punkta z przemówień, a to z powodu, że mylnie w niektórych dziennikach całe to posiedzenie przedstawiono. Dzisiejsze twierdzenie p. Lewakowskiego, jakoby p. ks. Czartoryski w przemowie swojej zgodził się także z drugim ustępem relacji poselskiej p. Lewakowskiego, w którym tenże mówił, że urzędnicy traktowani są jak biali murzyni, jest mylne, bo p. ks. Czartoryski oświadczył wyraźnie, że się z tym ustępem nie zgadza, bo jak sądzi, urzędnicy w Austrji są naszymi panami. (P. ks. Czartoryski przyświadcza, że tak powiedział).

P. Chrzanowski zaznacza, że sam p. Lewakowski przyznaje, iż sprawozdanie sekretarjatu Koła z posiedzenia z d. 10. t. m. jest zupełnie zgodne z prawdą. Niema zaś wcale uzupełniać czem ustępu sprawozdania w którym sekretarjat przytoczył jak p. Chrzanowski, zestawiwszy twierdzenia p. Lewakowskiego, wypowiedziane w jego relacji poselskiej z faktami i czynnościami Koła polskiego, wykazał, że faktami tymi niezgodne są twierdzenia w tej relacji, mianowicie twierdzenie, że Koło polskie zachowało „wygodne dla rządu milczenie" wobec wydalań Polaków z Prus.

P. Abrahamowicz zabrawszy głos, przytacza słowa, któremi poprzedził na posiedzeniu 10. b. m. swój wniosek. Wobec hałasu dziennikarstwa, wywołanego relacją poselską p. Lewakowskiego i postępowania komisarza rządowego, Koło ma niewątpliwy obowiązek zajęcia się tą sprawą; p. Lewakowski jest też uprawnionym do stawiania w tej mierze żądań. Jednakowoż pomiędzy stanowiskiem p. Lewakowskiego a stanowiskiem Koła polskiego zachodzi znaczna różnica. Zdaniem mojem bowiem nie dość jest podnieść fakt, że poseł w swej relacji został ograniczonym przez komisarza rządowego, lecz muszą być także w interpelacji przytoczone ustępy, które demonstrację ze strony komisarza rządowego wywołały. Należy więc zbadać relację p. Lewakowskiego, o ile w interpelacji, wnoszonej w parlamencie, można te ustępy przytoczyć, i o ile z ustępami Koło polskie może się solidaryzować, czyni przeto wniosek: „Koło wybierze komisję z trzech członków dla przedstawienia Kołu wniosków w przedmiocie relacji poselskiej p. Lewakowskiego."

Przewodniczący p. Jaworski, zabrawszy głos zaznaczył w obszernej przemowie, iż z wielką sumiennością, bezstronnością i wszechstronnie, o ile to bez stenogramów jest możliwe, spisywał i spisuje sprawozdania sekretarjat Koła. Sprawozdanie z posiedzenia z 10. bm. czytał przed jego wysłaniem do dzienników, a mając dobrą pamięć, może poświadczyć, że w niem jest wszechstronnie cała dyskusja streszczona.

Zabierali jeszcze głos pp. Biliński, ks. Czartoryski, Bobrzyński, Abrahamowicz, Chrzanowski, Hausner i Lewakowski. Hausner w przemowie swej między innemi oświadczył, że nie jest zgodnem z prawdą doniesienie w dziennikach wiedeńskich, jakoby miał występować z silnemi zarzutami przeciw sprawozdaniu sekretarjatu z posiedzenia Koła; p. Bobrzyński zaś po swej przemowie przedłożył następujący wniosek: „Koło polskie stwierdzając, iż sprawozdania z posiedzeń Koła, układane przez sekretarjat Koła, odpowiadają zupełnie prawdzie, przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem p. Lewakowskiego."

Po zamknięciu rozpraw przystąpiono do głosowania i przyjęło Koło na wniosek p. Bobrzyńskiego motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Lewakowskie o 28 głosami przeciw 9.

(Sekretarjat Koła zdawszy szczegółowiej sprawę z posiedzeń Koła, o których mylne rozgłoszono wieści w niektórych dziennikach, wraca w dalszej części swego sprawozdania z posiedzenia z dnia 17. tm. i z posiedzeń następnych, do dawniejszego zwyczaju podawania głównie tylko wniosków przedłożonych i uchwał powziętych z wymienieniem posłów głos zabierających, jednak zaznacza zarazem sekretarjat, że od tego zwyczaju w ważnych i wyjątkowych razach, za porozumieniem się z przewodniczącym Koła, odstępować będzie musiał).

W dalszym toku posiedzenia 17. bm. p. Romaszkan wniósł, aby Koło wysłało do ministra handlu deputacje, w celu poparcia budowy drogi żelaznej Zaleszczyki-Horodenka-Kołomyja lub Śniatyn. P. Żuk Skarszewski wnosi, aby taż deputacja poparła także budowę drogi żelaznej Dobra-Wieliczka. P. Czerkawski dodał, aby deputacja starała się także o budowę kolei Tarnopol-Dżuryn, a wreszcie wnosi p. Potocki, aby deputacja poparła kolej Brzeżany-Podhajce-Podwołoczyska.

P. Smarzewski przedstawia wniosek, iżby Koło polskie nie postępowało w tych sprawach doraźnie, lecz, aby poleciło polskim członkom komisji kolejowej zebrać i zbadać wszystkie uchwały sejmu co do budowy nowych dróg żelaznych i ułożyć wnioski, któreby po przyjęciu przez Koło przedłożyła jego deputacja ministrowi handlu. Pp. Chrzanowski i Hausner przemawiają za wnioskiem p. Smarzewskiego, który Koło uchwala.

Następnie Koło przystąpiło do obrad szczegółowych nad roztrząsanym przez podkomitet Izbowej komisji ugodowej projektem ustawy, przedłużającej zgodę o związek handlowo-cłowy między Austrją i Węgrami.

Art. od 1 do 10 włącznie przyjęło Koło prawie bez rozpraw.

Przy obradach nad art. XI p. Hausner wniósł, iżby posłowie polscy głosowali za następującym dodatkiem do tego artykułu, wnoszonym poprzednio w podkomitecie przez członków „lewicy," a przed 10 laty przez p. Grocholskiego: „Wyrób i sprzedaż soli dla bydła gospodarzom wiejskim po cenach niższych, a pod odpowiednią kontrolą, mogą być samodzielnie zaprowadzone na drodze ustawodawstwa w każdej oddzielnie grupie krajów."

P. Chrzanowski występuje przeciw temu dodatkowi, który zmienia ułożony projekt ugody i zwlecze tylko jej przyjście do skutku, a nie przyniesie żadnych korzyści, bo go rząd i Izby węgierskie nie przyjmą, jako przeciwnego ustawie zasadniczej o sprawach wspólnych. Do zamierzonego celu dojść można uchwaleniem rezolucji następującej, przyjętej przez podkomitet: „Wzywa się rząd, aby wszedł w rokowanie z rządem węgierskim w celu układu o wyrabianie soli dla bydła i sprzedaż jej po niskich cenach właścicielom bydła za pośrednictwem reprezentacyj powiatowych i Towarzystw rolniczych."

Po przemowach pp. Starzyńskiego i Lewakowskiego za wnioskiem Hausnera; zaś pp. Jaworskiego i Smarzewskiego przeciw temu wnioskowi, a za przyjęciem rezolucji proponowanej przez p. Chrzanowskiego, Koło odrzuca dodatek do art. 11, wnoszony przez p. Hausnera wszystkiemi głosami przeciw 8, a uchwalono rezolucję powyższą.

Następne artykuły ugody o związek handlowo-cłowy od 11 do 23 włącznie przyjęło Koło po krótkich rozprawach i po objaśnieniach przez sprawozdawcę p. Chrzanowskiego, wskazującego także poprawki, które członkowie podkomitetu, należący do „lewicy" wnosili i wnosić będą na posiedzeniach komisji i w Izbie.

P. Wysocki uprasza o reasumcją uchwały co do art. IV. b po uchwaleniu tej reasumcji p. Wysocki przedłożył następujący wniosek: „Koło polskie uwzględniając doniosłość kwestji cła od nafty i konieczność zajęcia się nią przed przeprowadzeniem ugody z Węgrami, wybierze komisję, której zadaniem będzie: zbadać dokładnie potrzeby i słuszne żądania przemysłu naftowego w jego dwóch gałęziach: górniczej i fabrycznej, i zastanowić się nad tem, co dotąd w tej sprawie uczyniono, a co wobec rzeczywistych potrzeb wzmienionego przemysłu da się ze względu na położenie polityczne uczynić nadal, zwłaszcza przy zawarciu ugody z Węgrami — komisja wypracuje w tym celu memorjał, który w jak najkrótszym czasie przedłoży Kołu".

Przewodniczący p. Jaworski zaznacza, że jest to wniosek samoistny, niemający związku z art. IV projektowanej ustawy, poddaje ten artykuł do powtórnego przyjęcia, poczem otwiera rozprawy nad przytoczonym samoistnym wnioskiem p. Wysockiego.

Po przemowach pp. Szczepanowskiego, Madejskiego, Wysockiego, Bobrzyńskiego, Chrzanowskiego i Lewakowskiego, wnosi p. Dzieduszycki, co następuje: „Koło raczy wezwać członków komisji cłowej izbowej, aby wezwawszy do pomocy p. Szczepanowskiego, w szczególności czuwali nad przebiegiem sprawy naftowej i Koło względem tej sprawy informowali."

P. Hausner wnosi poprawkę, aby komisja, wyżej żądana przez p. Wysockiego, składała się tylko z 3 członków.

Przy głosowaniu wniosek p. Wysockiego uchylono, a przyjęto wniosek p. Dzieduszyckiego.

* * *

W przeszłem sprawozdaniu z posiedzenia Koła 10 bm. opuszczono przez pomyłkę w przepisywaniu, nazwisko p. Hausnera między wybranymi przez Koło polskie do delegacyj wspólnych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25 października.

* **Posiedzenie** Rady miejskiej odbędzie się jutro we wtorek wieczorem.

Porządek dzienny: 1. Sprawa budowy kolei lokalnej Lwów-Bełzec. (Sprawa nagła). 2. Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych. 3. Sprawa sprzedaży części gruntu m. z realności l. 72¹/₄. 4. Wniosek z powodu projektu zaprowadzenia kraj. opłat konsumcyjnych. 5. a) Projekt organizacji biura egzekucyjnego magistratu, b) wnioski w sprawie organizacji etatu osobowego urzędników manipulacyjnych magistratu. 6. Wnioski odnoszące się do organizacji służby sanitarnej. 7. Dyrekcja szkoły żeńskiej im św. Anny w sprawie ustanowienia służby dla tej szkoły. 8. Zamknięcie rachunków m. muzeum przemysłowego.

Na tajnem posiedzeniu: 9. Sprawa udzielenia prezenty na parafię gr. kat. św. Paraskewy. 10. Sprawa udzielenia prezenty na 4 posady rzeczywistych nauczycielek przy m. szkołach ludowych.

* **Pogorzelcom gminy Sokołówka** w pow. złoczowskim, udzielił cesarz z prywatnej swej szkatuły zapomogę w kwocie 70 zł.

* **Na odbudowanie spalonego kościoła** w Stryju, przesłał ks. biskup Jan Pauer, z Białogrodu królewskiego na Węgrzech do Namiestnictwa kwotę 27 zł., zobraną z datków dyecezjan.

* **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę śp. Jadwigi z hr. Badenich hr. Stadnickiej, zmarłej 12. b. m. w 42. r. życia w Osmolicach pod Lublinem odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów, jutro 26. b. m. o godz. 10. rano.

* **Dr. Józef Wereszczyński** członek Wydziału krajowego, wyjechał na lustrację wykonywanych w tym roku robót regulacyjnych w powiatach tarnowskim, dąbrowskim, mieleckim i tarnobrzeskim.

* **Namiestnik p. Zaleski** wyjechał w piątek do Wiednia.

* **Program XIII.** posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, które odbędzie się dziś o godzinie 6½ wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej: W sprawie zaliczenia przemysłu fotograficznego tudzież handlu fotografiami do jednego z rodzajów przemysłu ustawą przemysłową przewidzianych. Sprzedaż obuwia w handlach galanteryjnych. Zakres uprawnienia przemysłowego fabryki papieru w Czerlanach. Projekt do ustawy o nadzorze aparatów parowych. Propozycja na cenzora dla banku krajowego. Propozycja na 7 cenzorów dla filii banku austro-węgierskiego we Lwowie i 8 cenzorów dla filii ubocznej tegoż banku w Przemyślu. Budżet Izby na rok 1887.

* **P. Edmund Riedl** właściciel handlu nasion i kwiatów we Lwowie, otrzymał na wystawie ogrodniczo-sadowniczej w Litomierzycach w Czechach najwyższą nagrodę, mianowicie dyplom I. klasy za wzorową kolekcję nasion, jarzyn i kwiatów a oraz za prześliczne okazy bukietów i wieńców.

* **Posada asystenta** wakuje przy laboratorjum chemicznem wszechnicy w Czerniowcach z roczną płacą 600 zł. Podania, wystosowane do kolegium profesorów wydziału filozoficznego, przyjmuje dekanat tegoż wydziału do 15 listopada b. r.

* **Wakuje posada** zastępcy prokuratora w Tarnopolu w VIII. klasie rangi. Termin podań 9. listopada.

* **Urzędnicy X. i IX. klasy** obw. wnieśli petycję do Izby deputowanych Rady państwa o podwyższenie płac.

* **Dobra Kalinowce-Scaligeri**, własność hr. Hieronima della Scalla, wystawił na sprzedaż licytacyjną Powszechny austr. Zakład kredytowy ziemski. Pretensja zakładu wynosi do 25 tysięcy zł., majątek zaś oszacowano na 92,000 zł.

* **Na sprzedaż licytacyjną** wystawił sąd obw. brzeżański dobra Lubsza i Wyspę. Pierwszy termin 18. listopada.

* **W Ładnej** pod Tarnowem zgorzała 23 b. m. nad ranem w garbarni p. Siekierskiego suszarnia z znacznym zapasem skór. Szkoda wynosi 8000 zł.

* **Rada szkolna krajowa** uchwaliła wyłączyć gminy Załucze i Pieniążkowice z zakresu szkolnego w Odrowążu, zorganizować szkołę filialne w Buczaczach i Zoponiu z dniem 1 lutego 1887, szkołę etatową w Dziłkowie nowym z dniem 1. września 1887, tudzież filialną szkołę w Maksymowicach z dniem 1. września 1888; pozwoliła na mianowanie nauczycieli nadetatowych dla szkoły w powiecie sandeckim ... w Śniatynie i Dobromilu. Zatwierdzono w zawodzie nauczycielskim Michała Bogusza i Romana Palmsteina, nauczycieli IV. gimnazjum we Lwowie, przyznając im tytuł profesora. Pozwolono na ustanowienie nadetatowych nauczycieli przy szkole męskiej w Tarnopolu, w Martynowie nowym, w Glinianach i przy szkole wydziałowej w Grodku. Zezwolono na ustanowienie nauczycieli nadetatowych przy szkołach ludowych w Buchowicach, Iwaldzie, Ujsołach i Kolbuszowie. Zamianowano Antoniego Nowaka zastępcą nauczyciela starszego przy seminarjum naucz. męskiem w Krakowie.

* **Teatr ruski** pp. Biberowicza i Hryniewieckiego zjeżdża w tych dniach do Lwowa. Skutkiem interwencji p. Gierowskiego rozwiązał zarząd Domu narodowego poprzednią uchwałę i pozwolił na urządzenie przedstawień teatralnych do Nowego roku w sali Domu narodowego. Pierwsze przedstawienie zapowiedzianem jest na 4 listopada; wystawiony zostanie „Mąż z grzeczności" p. Abrahamowicza, po raz pierwszy na scenie ruskiej we Lwowie.

* **Kółka rolnicze.** Dzięki staraniom p. Antoniego Wasika, właściciela dóbr z Niecwi, zawiązały się w powiecie sandeckim 4. zarząd powiatowy kółek, przewodniczącym wybrany został ks. Antoni Pasiut, proboszcz z Biegunic, zastępcą zaś przewodniczącego p. Józef Romer w d. z Łęki.

* W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa przystąpiła Rada powiatowa rzeszowska, jako członek wspierający z wkładką roczną 20 zł., a wydział Rady pow. w Białej wstawił na ten cel do budżetu na r. 1887 kwotę 20 zł. z zapewnieniem, że i nadal to czynić będzie.

* **Grobowiec Słowackiego.** Współpracownica Kur. War. p. H. Bogusława (Hałek) zwiedziła niedawno grobowiec Juliusza Słowackiego na cmentarzu Montmartre w Paryżu i wyniosła stamtąd najboleśniejsze wrażenie na widok opuszczenia i ruiny, w jakiej się znajduje pomnik na grobie poety. Nagrobek wzniesiony z piaskowca, to jest z kamienia najlichszej jakości, ulegającego wpływom zmian atmosferycznych, dziś już znajduje się w stanie opłakanym, a za lat kilka lub kilkanaście zamieni się w bezkształtną bryłę, którą zarząd cmentarza będzie musiał usunąć. Wizerunek autora „Balladyny" w medaljonie również zniszczony, szpecą rażące uszkodzenia, część nosa i brody są poodtrącane, tak że niepodobna już prawie rozpoznać twarzy poety. Należałoby zająć się bezzwłocznie przyprowadzeniem tego grobowca do porządku, wyrestaurowaniem i zabezpieczeniem od wpływów atmosferycznych, a medalion kamienny zastąpić bronzowym. Pamięć taka o ostatniem schronieniu Słowackiego jest obowiązkiem narodowym. Kur. War. proponuje urządzenie w Warszawie odczytu dla zebrania sumy potrzebnej na restaurację pomnika.

* **W Warszawie** zmarł właściciel apteki ś. p. Franciszek Kasiurski.

* **Na pomnik** śp. Jana Lama złożył nam z naszej administracji J. R. 5 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi: W sobotę i niedzielę przez cały dzień niebo było zamglone, a przy wietrze W padał przedpołudniem w sobotę drobny śnieg a deszczem i następnie w nocy aż do niedzieli rana. Średnia temperatura soboty była + 1,°, niedzieli + 1,° C, najwyższa wczoraj + 3,° C. najniższa dziś nad ranem + 0,° C.

Stan barometru zniżony na poziom morza był dziś o 9. rano 774 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Hiszpanji i wynosi 755 — 760 mm, zwyżka w Danji i wynosi 780 — 775 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 25. października. Wiatr przeważnie z północnej strony, niebo zmienne, średnia temperatura dnia około 2.° C. powietrze nader wilgotne, nieznaczny deszcz chwilowy.

* **Jutro** d. 26. października: św. Ewaryzta p.; św. Nazarja.

† **Fryderyk Ferdynand Beust**, były minister spraw zewnętrznych w Austro-Węgrzech zmarł d. 24. b. m. Urodził się w Dreznie d. 13. stycznia 1809 od r. 1826—1830 uczęszczał na wydział prawniczy w Getyndze i Lipsku. W r. 1831 otrzymał w Dreznie posadę w ministerstwie spraw zagranicznych. W r. 1836 został sekretarzem legacyjnym w Berlinie, w r. 1838 sekretarzem legacyjnym w Paryżu, a w roku 1841 pełnomocnikiem saskim w Monachium, gdzie ożenił się z córką ... jenerała Jordana. W czasie rewolucji w r. 1848 bawił w Londynie, gdzie był od r. 1846 ministrem-rezydentem, a w maju wysłanym został do Berlina, jako poseł saski. W r. 1849 objął on w Saksonii sprawy zewnętrzne w ministerstwie Brauna. Pierwszym krokiem tego ministerstwa była publikacja ustaw zasadniczych narodu niemieckiego, uchwalonych na niemieckiem zgromadzeniu narodowem w Frankfurcie. Beust radził królowi saskiemu, ażeby nie uznał konstytucji z 18. marca 1849, skutkiem tego rozbitem zostało ministerstwo. Wybuchło wtedy powstanie w Dreznie, a Beust wezwał pomocy Prus, którą zaproponowały już Prusy przedtem, wzywając Saksonię do nieuznania konstytucji.

W gabinecie utworzonem po uśmierzeniu powstania objął Beust oprócz teki spraw zewnętrznych także ministerstwo wyznań; 30. maja ogłosił Beust proklamację królewską, którą podpisał wraz z królem a ogłaszającą zawarcie przymierza trójkrólewskiego z Prusami t. zw. „unii". W kilka miesięcy później odstąpił Beust od unii, odwołał posła z Rady zawiadowczej unii i nie chciał obesłać parlamentu unii w Erfurcie.

W obu Izbach zwołanego z końcem r. 1849 sejmu, atakowano Beusta skutkiem tego bardo silnie a daleko silniej jeszcze za to, że starał się o przywrócenie starego bundestagu w związku z Austrją. Skutkiem tego rozwiązano sejm 1. stycznia 1880, a zarazem powołano znowu zniesione w r. 1848 stany i wydano bardzo ostre rozporządzenia co do prasy i stowarzyszeń. Beust uchodził za autora tych rozporządzeń reakcyjnych.

Jako minister wyznań spowodował Beust ustawę z 3. maja 1851, która nauczycieli ludowych ostro pod kontrolę postawiła, zarazem jednak zapewniła im t. zw. „Existenzminimum". W r. 1853 złożył Beust tekę ministerstwa wyznań i objął ministerstwo spraw wewnętrznych. Po śmierci prezydenta ministrów Czynsky'ego, był kierownikiem gabinetu. Wbrew naleganiom Austrji, domagającym się współudziału t. zw. „bundu" w wystąpieniu przeciw Rosji w wojnie Krymskiej, zawarł Beust z innemi państwami związek osobny, gdy podczas wojny włoskiej w. r, 1859 działał w duchu popierania Austrji przez „bund". Ważną rolę odgrywał Beust w r. 1864 wobec mocarstw działających społem w wojnie holsztyńskiej jako przewódca państw środkowych, ponieważ otrzymał od bundestagu missję reprezentowania na konferencji londyńskiej bundu jako osobnego mocarstwa.

Polityka Beusta spowodowała przymierze Saksonii z Austrją w r. 1866.

Po wojnie pod Königrätzem udał się Beust w orszaku króla do Wiednia. Tu starał się podczas rokowań w Nikolsburgu o to, ażeby Saksonia przyłączoną została do związku południowo-niemieckiego, chciał nawet w sprawie rokowań pokojowych pomiędzy Saksonią a Prusami sam pojechać do Berlina, musiał jednak wystąpić ze służby saskiej, ponieważ Bismark nie chciał go przyjąć jako pośrednika. Następnie został w październiku r. 1866 austr-węgierskim ministrem spraw zewnętrznych, po upadku Belcrediego (1. lutego 1867) został prezydentem ministrów, 23. czerwca 1867 otrzymał pierwszy po Metternichu godność kanclerza państwa a 1. grudnia 1868 otrzymał dziedziczny tytuł hrabiowski.

W przeciągu kilku miesięcy uzyskał Beust reaktywowanie konstytucji lutowej z r. 1861, powołanie konstytucyjnej Rady państwa, przywrócenie konstytucji z r. 1848, parlamentarne ministerstwo w Węgrzech i ostatecznie koronację Franciszka Józefa w Budzie. Zaprowadzenie dualistycznej formy państwowej i ustawy ugodowej są jego dziełem; spowodował on także rewizję konstytucji w r. 1869 i powołanie „bürgerministerjum," które popierał przez 2 lata, i starał się o uzyskanie sankcji cesarza dla ustaw wyznaniowych.

W zagranicznej polityce starał on się umożliwić utworzenie związku północno-niemieckiego, rozwiązał w r. 1870 konkordat z Rzymem i porzucił tradycjonalną politykę Austrji jako rzecznika Turcji. Przed wybuchem wojny francusko-pruskiej w roku 1870/1, starał się doprowadzić do skutku związek austrjacko-francusko-włoski i telegrafował 1870 do cesarza Napoleona:

Uważamy sprawę Francji za naszą. Po zjednoczeniu Niemiec zgodził się na propozycję Bismarka co do przywrócenia przyjaźnych stosunków pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami. 8. listopada 1871 ustąpił ze stanowiska kanclerza i ministra spraw zewnętrznych i został członkiem Izby panów i ambasadorem w Londynie. Jego następcą został hr. Andrassy. W październiku 1878 został Beust ambasadorem w Paryżu, gdzie na zgromadzeniu związku literackiego powiedział pamiętne słowa: „Mon âme est reconaissante, mon cœur est francais." 19 maja 1882 poszedł na pensję i otrzymał przy tej sposobności wyrazy najwyższego uznania cesarskiego.

— **Cholera**. W Wiedniu stan zdrowotny jest bardzo dobry; nie było nowego wypadku cholery, pomimo to uchwaliła sekcja sanitarna budowę szpitala barakowego w dzielnicy Leopoldstadt na wzór lazaretów polowych. Hosel Zillingera, w którym umarł na cholerę dr. Schmidt, otwartym znowu został. Przez 7 dni desinfekcjonowano cały hotel.

W Budapeszcie zachorowało 22. b. m. 30 osób a 14 umarło, d. 23 b. m. zachorowało 25 a 11 umarło. W szpitalu barakowym znajduje się 218 chorych na ospę. Podług komunikatu dyrektora szpitala, leży już 35 chorych na podłodze dla braku miejsca.

W Szegedynie zachorowało 23. b. m. 6 osób a 3 zmarły.

Z Temeszwaru donoszą 22. b. m. W gminie Czebza w Torontalskim komitacie wybuchła wczoraj cholera epidemicznie. W ostatnich 2 dniach zachorowało 38 osób a 15 zmarło. Panuje w Czebza wielkie wzburzenie, gdyż w przeciągu jednej godziny zmarły w jednym domu dwie kobiety. Pomiędzy robotnikami zajętymi przy budowie wałów ochronnych panje panika. Robotników tych jest tam 4000. Komisja sanitarna w Temeszwarze zarządziła środki ostrożności. Robotnikom zajętym przy budowie wałów zabroniono przystępu do gminy. Cholera zawleczoną została przez robotnika z Szegedynu.

Z Szabadka donoszą 23 b. m. Zmarł tu wczoraj na cholerę żołnierz przybyły z Szegedynu na urlop. Uchwalono nie dopuszczać na jutrzejszy jarmark przybyłych z Szegedynu handlarzów.

W Tryeście zachorowały 23 b. m. 3 osoby, a 1 zmarła. Otwarcie szkół w Tryeście nastąpi już 27 b. m. skutkiem polepszenia się stosunków sanitarnych.

Urzędowe wiadomości o stanie cholery w Indjach brzmią uspakająco, w Egipcie poprawił się też stan zdrowotny.

— **Polacy na obczyźnie.** W armii tureckiej służy Polak w randze jenerała. Jest nim p. Biliński (Mihdad basza). który był przez lat siedm komisarzem Porty w Sofii. Oprócz niego pracuje w Turcji kilku Polaków lekarzy i inżynierów. Najzamożniejszym z nich jest p. Goppler, posiadający wielkie kopalnie marmuru i boraksu, oraz 9 statków parowych na Bosforzo.

— **Jubileusz** pierwszego prezesa i założyciela warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego, p. Karola Lilpopa, obchodzono uroczyście w Warszawie.

— **Szkoła politechniczna w Warszawie**, niezbędna wobec zupełnego braku takiej szkoły w całem Królestwie, jest przedmiotem obrad Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Towarzystwo stara się o pozwolenie otwarcia szkoły w najbliższym czasie.

— **W Peszcie** pojedynkują się nawet nocni stróże. Donoszą ztamtąd 21 b. m., że przed gmachem węgierskich kolei skarbowych o północy odbył się zagadkowy pojedynek. O tym czasie zmienić się tam mieli stróże nocni, którzy żyli z sobą w niezgodzie. Usłyszano trzy wystrzały rewolwerowe. Na miejscu znaleziono zwłoki obydwóch, którzy widocznie odbyli tam pojedynek bez sekundantów.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Drugie przedstawienie komedji Klappa „Rozenkranz i Güldenstern" dane w sobotę, poszło znacznie poprawniej, wywarło też lepsze wrażenie na publiczności.

Wczorajsze wieczorne przedstawienie „Karpackich Górali" ze wszechmiar staranne, zapisujemy po stronie *habet* na dobro dyrekcji. Główne role, poruczone najlepszym siłom scenicznym, wypadły bardzo dobrze, sztuka przyjmowaną była z zapałem przez publiczność.

Dziś w poniedziałek odbędzie się przedstawienie na dochód ubogich miasta Lwowa. Danym będzie „Mąż z grzeczności" Abrahamowicza. Przedstawienie rozpocznie się wyjątkowo o godzinie w pół do 7, z powodu próby światła elektrycznego, która się odbędzie po przedstawieniu. Jutro po raz pierwszy „Baron cygański", operetka Straussa. „Bracia Rantzau", sztuka Erckman-Chartriana, wznowioną będzie w piątek. „Marja" poemat symfoniczny Baczyńskiego, na wielką orkiettrę, skomponowany według poematu Malczewskiego, wykonany zostanie dnia 2. listopada. Symfonia będzie ilustrowaną czterema obrazami z żywych osób. Układem tych obrazów zajmie się pan Młodnicki. „Paryżanin" Gondineta będzie wystawiony w piątek dnia 5 listopada. „Dach szklanny", komedja z hiszpańskiego Aioli w przekładzie profesora dra Germana, wejść ma na repertuar naszego teatru. W listopadzie odbędzie się debiut panny Frenklówney, która wystąpi w roli Paquity w „Girofle-Girofla".

Dział ekonomiczny.

Konwersja listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Układy, prowadzone przez spółkę, która objęła konwersję 5 prct. długów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z galicyjskim Bankiem kredytowym, zostały d. 22. bm. w Wiedniu ostatecznie ukończone. Galicyjski Bank kredytowy wstępuje jako członek do syndykatu oraz obejmuje miejscowe zastępstwo interesów konsorcjum — a mianowicie sprzedaż nowo emitowanych 4½ prct. i 4 prct. listów zastawnych Tow. kredytowego ziemskiego, wymianę takowych za listy 5 prct. i w ogóle reprezentować będzie konsorcjum wobec dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, o ile reprezentacja takowa w ciągu przebiegu interesu okaże się potrzebną.

My z naszej strony, podając tę wiadomość, dodać musimy, że wybór reprezentacji ze strony konsorcjum uznać musimy za szczęśliwy. Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie — a obok niego Towarzystwo wzajemnego kredytu, które będzie organem konsorcjum w Krakowie, były wskazane poniekąd do przeprowadzenia w kraju zadań konsorcjum — zarówno ze względu, że nie będąc instytucjami hipotecznemi nie mogą znaleźć się w kolizji sprzecznych interesów (co w zasadzie uznał Bank krajowy, oświadczając z góry, że w interesie konsorcjum udziału brać nie może) — jakoteż, że zostając w stosunkach przeważnie z obywatelstwem ziemskiem z łatwością potrafią rozwinąć podwójną działalność podejmowaną tak w interesie dłużnika — jak też w interesie consorcjum.

Zarząd „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców" odbył we czwartek w swem biurze konferencję z p. dr. Faustynem Jakubowskim z Krakowa, przybyłym do Lwowa na środowe posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Co do przesłanych przez zarząd Stowarzyszenia dr. Jakubowskiemu, po poprzedniej z nim konferencji, życzeń lwowskich przemysłowców, odnoszących się do przygotowywanej krajowej wystawy, oznajmił dr. Jakubowski, że przedłoży je na najbliższem posiedzeniu członków głównego komitetu wystawowego, a uznając te życzenia za słuszne i należycie sformułowane, ma przekonanie, że wszystkie uwzględnione zostaną. W szczególności zapewnił, po podniesieniu koniecznej tego potrzeby, przez kilku uczestników konferencji, że przemysłowcy i rękodzielnicy będą odpowiednio w rzeczonym komitecie reprezentowani.

Uznano, że stać się to może najlepiej przez uczynienie z jednej strony zadość przedstawionemu już w tym względzie, skutkiem poprzednich konferencyj, przez zarząd stowarzyszenia życzeniu, mianowicie przyjęciem do głównego komitetu osób, wybranych wspólnie przez reprezentacje krakowskich korporacyj rękodzielniczych, a powtóre przez powołanie prócz nich do tegoż komitetu pewnych jeszcze osób, zajmujących w przemyśle lub rękodzielnictwie wybitne stanowisko. Zauważano przytem, że przyjęcie do komitetu pomienionych osób, wyszłych z wyboru, jest pożądanem, aby ogół rękodzielników i drobnych przemysłowców dla wystawy stanowczo pozyskać. Z tego, co mówił dr. Jakubowski o sprawach dotyczących wystawy, widocznem jest, iż nietylko on, ale także cały dotychczasowy jej komitet jest pełen najlepszej woli zrobienia wszystkiego, co do prawdziwego udania się wystawy prowadzić powinno.

Przedmiotem obszernej w ogóle dyskusji, a nadewszystko wielostronnego omówienia przez p. Dra Jakubowskiego była, poruszana w tym czasie przez Zarząd stowarzyszenia, sprawa założenia we Lwowie Bazaru dla wyrobów krajowego przemysłu domowego, produkcji szkół przemysłowych i warsztatów naukowych, oraz robót kobiecych. Po dokładnem przedstawieniu przez Dra Jakubowskiego stanu i warunków, rozwijającego się pomyślnie, krakowskiego Bazaru wyrobów krajowych, uznano, że aby utworzyć we Lwowie podobny bazar, z tem powodzeniem, jakie ma krakowski, musiałby być założony tak jak tamten przez miasto. Zdaje się, że jest to tem więcej wskazanem skoro bazary tego rodzaju nie mają bynajmniej zadania robić konkurencji kupcom, lecz jedynie wprowadzać do handlu różne pomijane w nim dotąd krajowe wyroby, a tem samem dawać sposobność sprzedaży tychże, dopóki w zwykłej drodze handlu nie znajdą zbytu.

Bazary takie mają oprócz tego przyzwyczaić producentów do punktnalnego wypełniania zamówień, oraz pouczać, jak przez udoskonalenie mogą sobie zapewnić stały odbyt. Tak pojęte bazary tylko z ogólną korzyścią mogą się rozwijać. Z wyczerpującego zaś i wielce pouczającego sprawozdania dr. Jakubowskiego o Bazarze krakowskim, dowiedziano się, że Bazar ten przyczynia się już bardzo skutecznie do rozwoju przemysłu krajowego, wyrabiając niebywały dotąd zbyt dla wielu rzeczy swojskich.

* * *

Wczoraj popołudniu odbyło gremium w sali ratuszowej walne zgromadzenie, na którem uchwaliło nowy statut, według którego na przyszłość nazywać się będzie: „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców. Zmiana to bardzo szczęśliwa. Po dłuższej rozprawie postanowiło walne zgromadzenie zająć się urządzeniem specjalnej wystawy skór i wyrobów skórnych dla wykazania zdolności dla liwerunkow wojskowych, rozwinać czynność około wystawy krakowskiej i udziału w niej przemysłowców i kupców ze wschodniej Galicji, starać się o książki i pisma fachowe dla swych członków i t. p. Szczegółowe sprawozdanie o tem walnem zgromadzeniu damy oddzielnie.

Wiadomości giełdowe.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 23. października 1886.

Lwów: pszenica 7.75 do 8.15, żyto 5.60 do 6.20 jęczmień 5.50 do 6.85, owies 4.50 do 4.95, groch 5.— do 9.20, wyka 4.70 do 5.—, rzepak 9.— do 9.15, lnianka 8.95 do 9.10, koniczyna czerw. 47.— do 52.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.— do 6.25, owies 4.75 do 4.80, groch 5.50 do 8.75, wyka 4.50 do 4.75, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka 8.75 do 9.—, koniczyna czerw 45.— do 50.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.— do 7.90, żyto 5.40 do 5.75, jęczm. 5.— do 6.—, owies 4.50 do —.—, groch .— do .—, wyka 4.50 do —.—, rzepak 8.65 do 8.90, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 50.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.25, żyto 6.— do 6.40, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.25 do 5.50, groch 5.— do 8.50, wyka 5.— do —.—, rzepak 9.— do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 50.—, koniczyna biała 45.— do 55—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.40 do 5.70, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.— do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.25 do 9. 50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 45.— do 50.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.— do 65.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 25.— do 25.25.

Nowy chmiel —.— do —.—. za 56 kilo.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 23. października:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 27.— do zł. 27.25.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.71 do zł. 8.73; rzepak od zł.—.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paździer. 150.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 35.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 51.90 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.30, Hamburg loco 6.40, na paździer. 6.30, na paździer.-grudzień 6.40, Antwerpia na paździer. 15.³/₄, Nowy-York 6.⁵/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Ostatnie wiadomości.

Co do austro-węgiersko-rumuńskiej wojny cłowej są teraz po obu stronach pojawy, że przyjdzie do znośnego *modus vivendi* a dalej i do konwencji cłowej, chociaż urzędowych kroków jeszcze nie zrobieno. Rządy węgierski i przedlitawski, które zniewoliły koleje węgierskie i przedlitawskie do wypowiedzenia kolejom rumuńskim związku z końcem listopada, cofnęły ten nakaz, w skutek remonstracyj własnych kolei, zaczem austro-węgiersko-rumuński związek kolejowy trwać będzie nadal.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 25. października. (S.) Z uwagi, że uchwała Koła polskiego co do żądania Czechów względem napisów na banknotach, została w zbyt małym komplecie powziętą i nie może całego Koła obowiązywać, że nadto Czesi przez usta Riegera prosili Polaków o reasumowanie całej sprawy, uchwaliło Koło polskie na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, na wniosek Onyszkiewicza, poparty gorąco przez Hausnera i Czartoryskiego, ażeby przystąpić na jednym z najbliższych zebrań do ponownych rozpraw i uchwał nad tym postulatem Czechów.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 25. października. Były kanclerz austrjacki hr. Beust umarł.

Wiedeń d. 25. października. Minister obrony krajowej odpowiała na interpelację Weitlofa, że przy przeprowadzeniu ogólnego obowiązku wojskowego postępuje się z nadzwyczajną troskliwością i ściśle podług przepisów prawa, że nie uwalnia się nigdy na podstawie orzeczeń pojedyńczych osób, lecz komisyjnie, a ewentualnie na podstawie orzeczeń dwóch instancyj, i że przy sprawdzaniu trafiających się ułomności u popisowych nie daje się miejsca za daleko idącym względom.

Co się tyczy specjalnego wypadku, przytoczonego przez interpelantów, konstatuje minister na podstawie aktów karnych, że nie było wpływania ze strony urzędników wojskowych.

Minister będzie zresztą dokładał wszelkich starań, ażeby zawsze i wszędzie postepowano z jak największą ścisłością wedle ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wiedeń d. 25. października. Doktor Stransky przybył tu z Sofii.

Sofia d. 25. października. „Ajencja Havasa" donosi: Włochy i Anglia wysyłają do Tirnowa swoich wicekonsulów. Rozgłaszaną przez cankowistów pogłoskę o wysłaniu trzech pancerników rosyjskich do Warny, uważają za zmyśloną.

Berlin d. 25. października. Cesarz niemiecki wyjechał osobnym pociągiem na polowanie do Blankenburg.

Berlin dn. 25. października. Na przemówienie francuskiego ambasadora odpowiedział cesarz niemiecki: „Wypowiedziałeś pan swoją myśl, wskazując na liczne interesa wspólne Niemiec i Francji, w których leży dla obudwu narodów podstawa korzystnego porozumienia. Dzięki pańskiemu wielkiemu doświadczeniu, dzięki pańskiej głębokiej znajomości tych wspólnych interesów łączysz pan wszystkie potrzebne przymioty celem pracowania z rządem niemieckim nad utrzymaniem dobrych stosunków. Gratuluję sobie szczerze wyboru, dokonanego przez prezydenta rzeczypospolitej. Bądź pan przekonanym, że nigdy brakować nie będzie mego współdziałania celem popierania każdego środka, zmierzającego do osiągnięcia wskazanego przez pana pokojowego celu."

Petersburg d. 25. października. Wczorajsze odsłonięcie pomnika na cześć poległych w wojnie r. 1877–8 odbyło się według programu w obecności obojga cesarstwa, ciała dyplomatycznego i reprezentantów armii. Podczas modlitwy za pokój duszy cara Aleksandra II, uklękli wszyscy obecni. Miasto dało wojsku obiad, podczas którego carstwo się zjawili.

Petersburg d. 25. października. Odnosząc się do doniesienia „Biura Rentera", że mocarstwa porozumiały się, iż rolę przewodnią w uśmierzeniu Bułgarji objąć musi Rosja, powtarza *J. de St. Petersbourg*, że Rosja ma rzeczywiście szczególne prawo wobec wyzwolonego przez nią kraju. A dalej konstatuje, że dzisiejsze poświęcenie pomnika na pamiątkę wojny r. 1877 na nowo przypomni niezrównaną waleczność armii rosyjskiej. Są to karty dziejów, których nic zatrzeć nie zdoła.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcja która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25. paździer. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 190.50, do 194.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 223.50 do 227.—. Banku hypot. gal. 281.— do 286.— bez dyw., Banku kredytu galicyjs. 215.— do 220. bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kred. galic. 5 prc. 100.— do 101.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96.— do 97.—. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100 — do 101 - Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.50 do 94.50, Banku krajow. 4½% 96.25 do 97.25, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 101.— do 102.—, Banku hipot. gal. 5% 99.80 do 100.80, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 102.50 do 103.50. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 48.— Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½% —.— 44.—, Ogólu. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.35 do 105.35, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 100.—, do 101.— Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 29.— do 32.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleonder 9.85 do 9.95, Półimperjał rosyjski 10.22 do 10.32. Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.17½ do 1.19½, 100 marek niemieckich 61.10 do 61.75, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.— Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 25. październ. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279.—. Anglo-austryackie —.—, Unionbank 208.50, Kolej Kar. Ludw 191.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. 96.75. Galicyjski Bank krajowy 96.—, Napoleonder 9.90½ Rosyj. banknoty 1·18.75 Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 23. październ. godz. 5 min 35 popoł. Rosyjs. banknoty 193.50, Akcje kredytowe 455.—. Lombardy 176.—, Galicyjskie 78.—, Pożycz. wschod. 59.—, Austrj. banknoty 163.40.

Paryż 3% Renta 82.40.

Wiedeń dnia 23. paździer, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 23.75. Węg. akcje kr. 287.75 Anglo-Austr. 108.75, Unionbank 208.50, Kolej Kar. Lud. 191.25, Nordbahn 231·— Kolej Połud. 107.80, Kolej Alföld 187.75. Kolej p. Ebbl. 239.50. Kolej lw.-czern. 224.50, Węg. Nordobst. 172.25, Wied. Commun. 124·—, Węg. Tabakast 54.—, Elbetal 169.25. Węg. zis. losy r. 124.25 Länderbank 218.—, złota renta węg. 4% 103·52, Bankverein 102·50, Rosyj. rubel papier. 1.19, Losy węgierskie 121.— Galic. indemniz. 104.50, Kredytowe —.—. Usposobienie: słabe.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886.

Ze Lwowa odchodzą

podług zegaru lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.52
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6 22	[illegible]
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	*5 50	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	*2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3 19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.28	—	3.30	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

WAŁECZKI elastyczne

do okien i drzwi, najpewniejszy i najtańszy środek ochronienia się od przeciągów

Gips, Kit do okien

poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" rynek 38, we własnym domu. (L. Telefonu 17.) 2951 2—?

Do zamiany

na mały folwarek lub realność miejską za odpowiednią dopłatą — **lub sprzedaży majętność ziemska.** obejmująca 450 morgów najprzedniejszej gleby pszenicznej, pod miastem powiatowem, mila od kolei położona, z dobrymi budynkami i propinacją 1300 złr. rocznie niosąca. Fundusz w gotówce potrzebny kilkanaście tysięcy złr. Bliższą wiadomość udziela się na listowne oferty **pod lit. M. ul. Teatralna l. 12. we Lwowie.** 2985 2—3

Kupno z okazji

50 tuzinów lnianych ręczników

białych, lub z kolorowymi rąbkami, 115 cmtr. dług. jak dalece zapas wystarczy, za ½ tuzina 1 złr. 50 ct.

50 tuzinów ręczników do frotowania

z pięknymi burdurami i frendzlami, długie, za ½ tuzina 1 złr. 50 ct.

tylko u

M. SCHÖNFELD & Co.

w Pradze (Czechy) I. Eisengasse 6.
Wysyłka za pobraniem. Cenniki na żądanie.
1400 2—?

Alojzy Hübner

skład farb i materjałów

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

dla krawców:

Kredę do znaczenia 100 szt. 1 zł. 60 ct.
Łojek (Taufstein) Kilo 75 ct.
Szpagat do pakowania Kilo 80 ct. i 1.20
Lak do pakowania pakiet 30—60 ct.
Oliwę kościaną do maszyn, flaszeczka 20 i 35 ct.
Oliwę kościaną 1 dgr. 3 ct.

Cenniki dla każdego gratis. 7

Surową kawę

mocną i smaczną, kilo 1 złr. wysyłam opłatnie od 4½ kilo za gotówkę lub pobraniem. 1074 5—12

Heindrich Andressen
Hamburg—St. Pauli.

Najprzedniejszy

miód w plastrach,

kilo 60 ct. w skrzynkach drewnianych od 1 kilo i wyżej, opakowanie bezpłatne.

Najprzedniejszy

miód różany,

kilo 50 ct. w puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za nadesłaniem należytości lub za pobraniem

GEORG DOLENEC,

handlarz miodu w Laibach, Kraina

dalej polecam pp. *pszczelarzom, piernikarzom i kupcom* najlepszy gwarantowany *miód na karmę, miód surowy, miód czyszczony i patokę* po najtańszych cenach.
1086 1—3

Nakładem księgarni

W Doboszyńskiego.

w Stanisławowie

wyjdzie w krótkim czasie

Xenofont z uwagami polskiemi podług ostatniego wydania Schenckla

Ogłoszenie.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego z nieograniczoną poręką w Lubaczowie, odbędzie się dnia **31. października** r. b.

Na porządku dziennym:

1) danie absolutorjum dyrekcji.
2) wybór dyrekcji.
3) wnioski członków.

Dyrekcja.

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10
poleca
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo

Skład kawy
Artura Kościckiego

pod godłem

Y R U S Z S

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.50 i 1.60 na prowincji.
4½ kilo złr. . . 7 70 i 8.20 franko.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

WINO!

w 5litrowych beczułkach:

Budzińskie, czerwone 5 litr	2 zł. 50 ct.
Dalmatyńskie, czerw. 5 litr	2 zł. 70 ct.
Karlowickie, czerwone 5 litr	3 zł. 50 ct
Badazońskie, białe stare 5 litr	2 zł. 70 ct.
Ruster wyskok, naturalnie słodki 5 litr	3 zł 50 ct.
Tokaj wytrawny 5 litr	4 zł. 50 ct.

wysyła za pobraniem bez policzenia należytości za beczułkę opłatnie „Herschaftliche Weinkellerei" we Wiedniu.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

2873 7—?

R. Geburth

c. k. maszynista nadworny

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse 71.



Piece, regulatory do napełniania, Piece do napełniania od spodu, PALOWISKA do gotowania, centralne opalacze,

Aparaty do suszenia i schnięcia.

Wzory bezpłatnie.

Skład we Lwowie w handlu Jana Schumana.

2938 5—12

BANK ROLNICZY we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 1

przyjmuje do składów swoich zboże.

udziela na takowe zaliczki, 2935 3—3

pośredniczy w sprzedaży,

pod najprzystępniejszemi warunkami.

Po cenach najumiarkowańszych

sprzedaję tylko **najlepsze gatunki**

Nafty krajowej niezapalnej

w 12 sklepach zaopatrzonych moją firmą tudzież w głównym składzie ulica Sykstuska l. 47.

Kupującym **na raz większą ilość** nafty, począwszy od **10 litrów opuszczam znaczny rabat** Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, **otrzyma asygnaty,** za któremi kupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może,

w głównym moim składzie przy ulicy Sykstuskiej l. 47. sprzedaję prócz nafty tudzież świece stearynowe i parafinowe mydło, krochmal, smarowidła powozowe i maszynowe, oleje naftowe konserwujące drzewo po **cenach hurtownych** znacznie zniżonych Zamówione towary odstawiam **własną furą.** Stosowne naczynie do przechowania nafty **wypożyczam za kaucją**

Na **prowincją** wysyłam zamówione towary za **zaliczką** do każdej **stacji** kolejowej, po **cenach najtańszych.**

Nafty eksplodującej lubo znacznie tańszej, jako **niebezpiecznej,** w moich **składach** nie trzymam.

Gdy Galicja obfite źródła oleju skalnego posiada — fabryki zaś nasze krajowe obecnie tak dobrą naftę produkują, iż takowa co do jakości lepszą jest od **amerykańskiej** a znacznie lepszą od **rosyjskiej,** którą wielu handlarzy, jako bardzo tanią, starają się co raz więcej tutaj rozpowszechniać. chociaż co do gatunku nie może ona sprostać naszej krajowej nafcie, ponieważ szybko się wypala, daje liche, ciemne światło, sprawia wiele kopciu i nieprzyjemnego odoru; przeto nafty rosyjskiej lubo tańszej nie trzymam.

Piotr Miączyński

2966 4—? właściciel fabryki
Rektyfikacji nafty krajowej we Lwowie.

Zniżone ceny.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład

galicyjskiej nafty salonowej i gospodarskiej

zniżył ceny od 15. października b. r. i daje zacząwszy od 10 litrów odpowiedni opust.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu. 2987 2—8

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Tylko niezapalną nieeksplodującą naftę.

Stałych Ajentów

poszukuje bank dla interesu ratalnego. Oferty z referencjami pod szyfrą

M. S. 1000 do Annoncen-Expedition Moriz Stern w Bernie. 1432 1—3

Sukna

w dobrym towarze nader tanie

i

resztki od 1 złr. za metr i wyżej. Wzorki na okaz wysyłają się franco, obficie asortowane książki wzorów dla pp. krawców nie frankują się. I.

Skład fabryczny sukien „Zum weissen Lamm" w Bernie.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy, właściciel pierwszej krajowej

FABRYKI

chemiczno-kosmetycznej

we LWOWIE przy ulicy Kopernika l. 3

i Filii w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

poleca:

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i świeżość. Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna niezawierająca żadnych metalicznych przymieszek.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE
Usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenia słoneczne Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym i długotrwałym zapachem, flakon złr. 1 50: pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon po ct. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejszą (potrójną) flakon po ct. 20, 40, 80, złr. 1.50, 2, 3.50 i 5 złr.

Powyższe wyroby zostały odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Nabyć można oprócz fabryki i własnych sklepów we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach także 2893 2—?

w MOŚCISKACH u p. Schalbota,
w PRZEMYŚLU u p. Nahlika,
w RZESZOWIE u pp. Karpińskiego, Jamrozika i Zacharskiego
w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego,
w TARNAWIE u p. Kijasa (Reid),
w BIAŁEJ u p. Wyspiańskiej,
w GORLICACH u p. Birna..
w SANOKU u p. Mackiewicza,
w SOKALU u pp. Aleksiewicza i Marescha,
w CZORTKAWIE u p. Nossa,
w BRZEŻANACH u pp. Dursta i Łobosa
w Podwołoczyskach u p. Schneidra
w HUSIATZNIE u p. Czerskiego.
w MIELCU u pp. Dębickiego i Syna i u p. Pawlikowskiego.
w TARNOBZEGU u p. Gizyckiego.
w BUCZACZU u p. Müllera,
w BOCHNI u p. Gałty,
w SKAŁACIE u p. Ptaszyńskiego,
w ZBARAŻU u p. Kruka,
w JEZIERZANACH u p. Kraińskiego,
w HALICZU u p. Ormezowskiego,
w STANISŁAWOWIE u pp. Beilla, Macury i Góreckiego,
w KOŁOMYI u pp. Dąbrowskiego, Narodnoj torhowli i Stenzla,
w TARNOPOLU u p. Jamrugiewicza,
w DROHOBYCZU u p. Aichmüllera.

ZDANIE

Dr. FRYDERYKA LANGIELA

o

balsamie brzozowym.



„Racjonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci nieprzewyższonej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego przywrócenia systemu skórnego po przebytej ospie, jest ten balsam jedynym.

MED. Dr. RASPI,
Wiedeń. prokurator uniwersytetu.

Do nabycia w dzbankach po 1 zł. 50 ct. we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Filipa Neusteina, I. Plankeng. 1148b 2—?

NIEPRZEMAKALNE

loden i suknie z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach brunatnym, popielatym lub czarnym. 2974 3—?

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	7 zł.	
„ „ do polowania lub podróży z kapuzą	10	„ 50 ct.
„ „ cesarski lub okrywka z kapuzą	12	„ —
Gruby menżyków, ciepło podszyty	16	„ do 32 zł.
Styryjskie sakko lub jupka	10	„ „ 20 „
Całe ubranie męzkie	20	„ „ 30 „
Damskie żakiety lub paltoty	10	„ „ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki mezkiej i damskiej loden, modelowane materje loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i spiesznie wysyła za pobraniem pocztowem handel sukna **Jan Günzberg**, **Graz**, *Styrja.*

CHOROBY ZAKAŹNE.

Wszystkie artykuły służące do **Odrażania** czyli desinfekcji kanałów, i wychodków, pisoarów, stajen i miejsc przez bydło zajętych, dalej pomieszkań zakażonych i pojedyńczych pokoi tak do użytku jednorazowego, jakoteż ciągłego,

utrzymuje na składzie

drogerja PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

mianowicie: **Kwas karbolowy** surowy i czysty, wapno karbolowe, wapno chlorowe, witryol żelaza, nadmanganian potasowy, Brom do użytku przyrządzony (Bromum solidificatum) po cenach hurtownych. — Z powodu zbliżania się cholery należy zwrócić uwagę szczególniej na kanały i wychodki. Zachodzi konieczna potrzeba częstszego niż dotychczas wypróżniania i wyczyszczania dołów kloacznych i kanałów, tudzież codziennego odrażania tychże za pomocą mięszaniny wapna karbolowego, witryolu żelaza i wody, licząc na jedną osobę dziennie po 50 gramów wapna karbolowego i witryolu żelaza.

2991 2—36

Do desinfekcji! Kwas karbolowy w krzyształach i płynie,

Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Proszek desinfekcyjny etc.

poleca

Józef Hanke we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek 38 we własnym domu. (L. Telefonu 173).

MATERJE wełniane i jedwabne

na suknie i pokrycia

poleca najtaniej 1179

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.